Nr 188. Kraków 17 Sierpnia — Niedziela. Rok 1862.

CZAS

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświątecznе.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	złr. austr. 20	rocznie	złr. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Przyjmują się:
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego odzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 cent., za następne po 5 centów
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do biόra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i zniszczone będą.

Kraków 16 sierpnia.

Jeszcze nas do téj chwili niezawiadomił telegraf o przyjęciu ciała dyplomatycznego wczoraj w Paryżu w dniu Napoleona. Może też przyjęcia nie było, bo i to przypuszczano tym razem, albowiem Cesarz byłby w trudnem położeniu w obec Nuncyusza papieskiego. Wypadałoby mu ponowić zapewnienia względem Rzymu, czy też sprawę rzymską rozdzielić na kwestyę papieską i włoską, albo wreszcie zbyć rzecz całą, jak to nieraz czynił, ciemnym ogólnikiem, z którego każdy może sobie to wnosić, co mu się być zdaje najprawdziwszem. Oczywiście, że nie myślimy przewidywać, co powie lub powiedzieć może Cesarz Napoleon; ale że Europa wygląda zawsze jeszcze słów jego z pewnym niepokojem, czy to w dzień napoleoński czy w nowy rok, to właśnie jest wyraźnym dowodem przewagi polityki napoleońskiéj. Tajemnicy siły jéj nietłumaczy program nowego organu napoleońskiego *La France*, chociaż redaktor jego bywa uważany za reprezentanta myśli cesarskiéj; tajemnicy téj nie wyświeca ani konsekwentność postępowania, ani wyznanie wiary politycznéj zgodne z prądem opinii publicznéj, ani wojenne usposobienie Francyi, ani osobista żądza sławy. Owszem ostatnie szczególniéj lata panowania mogą posłużyć za dowód braku popularności a przeto i siły moralnéj jaką ona daje, braku konsekwentności w działaniu, braku żądzy wojennéj. Tajemnica ta nie leży zdaniem naszem w kierowaniu wypadkami, ale w umiejętnem do nich stósowaniu polityki swéj. Nie jest to skutkiem miękkości charakteru Cesarza, lecz tylko jego giętkości. Dotychczas nikt nie może się poszczycić, aby poznał zamiary Cesarza Napoleona w jakiejkolwiek kwestyi europejskiéj, a przecież żadna z nich nie została ani poruszoną ani też rozstrzygniętą bez jego udziału. Czy zaś zupełnie po jego woli? Tego niepoznać z jego postępowania, bo w obec nawet tych wypadków które słowom jego i jego zapowiedzeniom zaprzeczyły, umiał on tak się postawić, jak gdyby rzeczywiście skryte jego zamiary spełnione zostały. Dyplomacya przestała słowom jego i zapewnieniom zawierzać, mniemając, że się pod niemi kryje zupełnie co innego; gdy tymczasem nie inaczej Cesarz w danej chwili myślał aniżeli mówił. Okoliczności kazały mu potem zastósować się do zmiany rzeczy, i umiał to uczynić bez długiego namysłu, bez żalu, bez pozoru ofiary, i od razu umiał się znaleść w nowem położeniu tak jak gdyby on sam je stworzył. Wódz dobry umie zmienić nagle w razie potrzeby cały szyk bojowy, a Cesarz Napoleon jest tylko dobrym taktykiem dyplomatycznym.

W obecnej sprawie Garibaldego oczekiwano po Cesarzu Napoleonie jawnych i wyraźnych oświadczeń w dniu 15 sierpnia. Dziś jeszcze zapewne będziemy mogli umieścić na końcu dziennika wiadomość o przyjęciu ciała dyplomatycznego; lecz jakakolwiek będzie odpowiedź Cesarza na powinszowanie, nie możemy jej uważać za wyraz przyszłego jego zachowania się. Zachowanie się to bowiem zawsze zdaniem naszem może być tylko wypływem okoliczności chwilowych, a nie z góry nakreślonym planem, którego wykonanie nieodzownie stać się musi.

KORESPONDENCYA CZASU.

Z nad Wisły 12 sierpnia.

XII. Bądź dłuższy przebieg czasu, bądź też zmiana referentów w c. k. kancelaryi nadwornej sprawiły: iż w latach następnych zadawano gubernium galicyjskiemu ze strony wyżwspomnianej władzy pytania w przedmiocie prawa propinacyjnego w Galicyi, zdradzające albo zupełną nieświadomość rzeczy, albo wyrażną niechęć dla właściwości naszej prowincyi, uwydatniających jej odrębną historyczną i prawną indywidualność, w rzędzie których właściwości atoli właśnie *regale* propinacyjne ważne zajmowało i dotąd zajmuje miejsce.

Kwestye te zadawała c. k. nadworna kancelarya gubernium galicyjskiemu prawie przy każdym prywatnym sporze, przedłożonym jej w drodze rekursu do ostatecznego rozstrzygnięcia; niemniej atoli także z okoliczności każdokrotnego obmyślenia ewentualnych ważnych zmian w ustawodawstwie finansowem, wkraczającem w zakres pomienionego *regale*.

Właśnie ten ostatni przypadek przydarzył się na dwa lata przed śmiercią cesarza Franciszka I., to jest wtedy: gdy w rządzie centralnym w Wiedniu obrabiano usilnie projekt zaprowadzenia w krajach tak zwanych *dziedzicznych* (do których z niewiadomych przyczyn i Galicyę liczono), opłaty podatku konsumcyjnego czyli akcyzy (Verzehrungssteuer) od wyrobu gorzałki. Wówczas bowiem podniesiono w łonie c. k. kancelaryi nadwornej kwestyą zdefiniowania wyłączności uprawnienia miast i dominiów galicyjskich pod względem wyrabiania gorzałki, przysługującego onym na zasadzie propinacyjnego *regale*. Jakoż w toku pertraktowania owej kwestyi było, ile wiadomo, w tem dykasteryum nawet chwilowe przypuszczenie: „iż wyłączność prawa propinacyjnego dominiów i miast galicyjskich stoi może po części na zawadzie zaprowadzeniu podatku konsumcyjnego od wyrobu gorzałki w naszej prowincyi.“

Aby przeto wszelką wątpliwość w tej mierze uchylić, c. k. kancelarya nadworna dekretem z dnia 7 grudnia 1833 roku L. 52610 zażądała wyjaśnienia od gubernium galicyjskiego w tym kierunku: „azali prawo propinacyi gorzałki miast i dominiów galicyjskich, tyczy się nie tylko wyszynku, lecz oraz warunkowego wyłącznego wyrabiania tejże?“ A w razie twierdzącej odpowiedzi pod względem tej ostatniej okoliczności, zażądano od będącego w mowie gubernium wykazania prawnego tytułu, na którym owo wyłączne prawo polega; tudzież przedłożenia odnośnych pod względem tego prawa dokumentów.

Po zasięgnięciu w tej mierze opinii c. k. prokuratoryi skarbu, i z załączeniem przedłożonych od tejże w tym przedmiocie allegatów, gubernium galicyjskie pod datą 23 maja 1834 roku L. 17492 zdało relacyą w tej osnowie: „iż wyłączne prawo dominiów do wyrabiania gorzałki polega na zwyczaju od wieków wmocy będącym, upowszechnionym i nienaruszonym. Pod nazwą zaś prawa propinacyi gorzałki rozumie się w Galicyi wyłączne prawo do wyrabiania i szynkowania gorzałki. Równobrzmienne atoli prawo miast w tym kierunku polega po większej części na nadaniach i przywilejach, wreszcie w każdym razie na długoletniem, w skutku takowych nadań utrwalonem i wykonywanem posiadaniu oraz używaniu tego prawa.

Lwów 14 sierpnia.

(z) Jeszcze z początkiem roku bieżącego przy rozprawach nad budżetem uchwaliła Rada miejska podać prośbę do Ministerstwa o założenie czterech klas wyższych w gimnazyum polskiem. Na prośbę tę wszakże nietylko dotąd żadna nie nadeszła odpowiedź, ale prośby tej z Namiestnictwa nie wysłano dotychczas do Wiednia, i niedawno dopiero zażądało Namiestnictwo od dyrektora polskiego gimnazyum wykazu liczby uczniów uczęszczających do tej szkoły. Zważywszy, że to rzecz jest nagła, albowiem zbliża się pora otworzenia kursów szkolnych, przedłożył na wczorajszem posiedzeniu Rady p. Armatys wniosek podpisany przez wielu członków Rady, aby wybrać delegacyę złożoną z trzech członków Rady, którаby się udała do Wiednia dla poparcia tam pomienionej sprawy i zaniesienia prośby do Naj. Pana, o jak najprędsze, jeszcze w bieżącym roku uzupełnienie gimnazyum polskiego czterema klasami wyższemi. Wniosek ten poparł radny Gębarzewski, a rozwiódłszy się obszerniej nad potrzebą uzupełnienia gimnazyum polskiego, i w ogóle wykładu nauk w mowie ojczystej, zwrócił szczególniej na to uwagę, że profesorowie w tutejszem gimnazyum polskiem, jako w gimnazyum niższem, gorzej będąc płaceni jak profesorowie w innych gimnazyach, przenoszą się do tamtych za każdym razem, gdy się tylko miejsce otworzy, z czego wynika ta wielka dla gimnazyum polskiego niekorzyść, że najzdolniejsi profesorowie po krótkim tutaj pobycie przenoszą się gdzieindziej, a te zmiany bardzo częste profesorów, wielce bywają szkodliwe. Zdarzało się przecież iż w jednym kursie trzech profesorów po sobie jeden i ten sam przedmiot wykładało, co wpływa najniekorzystniej na stan nauki w szkole tej i na wykształcenie uczniów. Popierając wniosek główny, dodał p. Gębarzewski poprawkę, aby zaraz, przed wyjazdem jeszcze deputacyi do Wiednia, wysłać deputacyę do prezydenta p. Moscha, prosząc go, aby podanie Rady miejskiej w zimie jeszcze zaniesione, jak najrychlej do Wiednia odesłanem było. Rada przyjęła jednomyślnie wniosek p. Armatysa z poprawką p. Gębarzewskiego.

Poprawka p. Boczkowskiego, aby odroczyć wysłanie deputacyi do Wiednia, a udać się do wydziału krajowego o poparcie tej sprawy, upadła w znacznej mniejszości. Przystąpiono natychmiast do wyboru członków deputacyi i obrano pp. Rodakowskiego, Juliusza Pfeifra i Adamskiego. Deputacya ta uda się najprzód do p. Moscha, a potem niezwłocznie do Wiednia. Na koszta podróży przeznaczono dla każdego po 200 złr. w. a. z kasy miejskiej.

Nastąpiła z porządku dziennego sprawa odroczona z przeszłego posiedzenia względem poruczenia p. Netrebskiemu urządzenia wodociągów miejskich. Ta zaszła okoliczność, którą jako osobliwość zapisaćby można w rocznikach zgromadzeń obradujących, świadcząca o braku wprawy parlamentarnej i samoistności zdania u wielu członków miejskiej Rady naszej. W jednym bowiem i tym samym przedmiocie w przeciągu jednej minuty powzięto dwie wręcz przeciwne sobie uchwały. Gdy bowiem pomimo przedstawień radnego Jabłońskiego uchwalono, ażeby bez powtarzania przez referenta treści przedyskutowanej już na posiedzeniu poprzedniem sprawy, przystąpić wprost do głosowania nad nią, na wniosek p. Ziemiałkowskiego dozwolono referentowi wbrew dopiero co zapadłej uchwale, cały tok rzeczy, nanowo od początku obszernie wyłuszczyć. Sekcya wniosła ostatecznie aby poruczyć pomienioną pracę około urządzenia wodociągów miejskich p. Netrebskiemu, który na ponfne wezwanie przewodniczącego sekcyi a następnie w skutek umowy z sekcyą zawartej, już d. 10 czerwca b. r. do Lwowa zjechał i rzeczywiście pracami temi się zajął. Przeciw postępowaniu sekcyi w tej sprawie zabrał głos radny Rodakowski, broniąc zasady, że wszystkie umowy tylko za uprzednią uchwałą Rady sekcye zawierać są uprawnione i że posady miejskie tylko w drodze konkursu obsadzane być powinny; oddając wreszcie wszelką sprawiedliwość zdolnościom p. Netrebskiego, wyraził mowca, że dalekim jest od wszelkiej osobistości, i owszem pewien jest, że przy rozpisaniu konkursu p. Netrebski będzie jednym z pierwszych kandydatów, i prawdopodobnie jemu nie komu innemu czynność ta powierzoną zostanie, wszelako obstawał przy zasadzie tem bardziej, że rzecz nie jest tak nagłą aby nie pozostawało czasu do rozpisania konkursu. Radny Ziemiałkowski zgadzał się wprawdzie, ze zdaniem p. Rodakowskiego, lecz zarazem był i za wnioskiem sekcyi, oświadczając się za potwierdzeniem umowy zawartej dla utrzymania powagi sekcyi na przyszłość w rokowaniach ze stronami. Radny Milaret popierał zdanie p. Rodakowskiego, a p. Gębarzewski oświadczył się za wnioskiem sekcyi głównie dla tego, że umowa z p. Netrebskim nie przynosi szkody, ale przeciwnie korzyść dla miasta. Wszelako Rada większością głosów przychyliła się do wniosku p. Rodakowskiego.

Naostatek potwierdzono kupno placu Solskich za umówioną przez sekcyę z właścicielem cenę 8800 złr. w. a. i ofiarowano w darze dla zakładu w Dublanach 192 płyt trębowelskich ze składu miejskiego.

Wrocław 14 sierpnia.

† Najważniejszą w tej chwili dla Prus, powiedzmy dla Niemiec, wiadomością jest nieprzystąpienie Bawaryi i Wirtembergu do traktatu handlowego zawartego przez Prusy w imieniu *Zollvereinu* z Francyą. Jest to dotąd wprawdzie aktem samych tylko rządów, nie popartym uchwałami sejmów; wszakże wiarogodność faktu, doniesionego równocześnie z dwóch punktów i zapadłego wyraźnie w skutku porozumienia się właściwych rządów, trudno podawać w wątpliwość, a przypuszczenie tutejszej prasy, że sejmy bawarski i wirtemberski aktu tego nie potwierdzą, i że w drodze układów będzie można jeszcze go zmienić i cofnąć, jest zdaniem mojem, bardzo wątpliwe. Chęć utrzymania i nadal związku celnego, objawiona przez jedno i drugie państwo, w obec osnowy traktatu handlowego i po znanych oświadczeniach gabinetu pruskiego w dyplomatycznej korespondencyi z gabinetem austryackim, jest prostym frazesem, aby winę rozbicia *Zollvereinu* zwalić z siebie na kogo innego.

Austrya dokazała swego. Widać, jak wielkim jest wpływ jej na państwa południowe, skoro te, mimo niewątpliwych strat materyalnych, nie wahały się odepchnąć traktat handlowy i długie istnienie *Zollvereinu* narazić na nieuniknione rozbicie. Słychać, że za przykładem Bawaryi i Wirtembergu pójdą obiedwie Hessye. Niepodobna przypuścić, aby poszedł za niemi i Hannower. Ratyfikacya traktatu handlowego pozostanie naturalnie tymczasowo w zawieszeniu. *Zollverein* trwać będzie na obecnej podstawie do końca roku 1865. Czy Austrya w ciągu tego czasu na nowo starać się będzie o konferencye z *Zollvereinem*? Bardzo to być może. Prusy nie odmówiły ich stanowczo, lecz odroczyły aż do ratyfikacyi traktatu francuskiego. Ponieważ traktat nie doszedł, i o ratyfikacyi zupełnej nie może nateraz być mowy, czy Prusy skłonniejszemi się okażą na powtórzone żądania Austryi? Bardzo wątpię. Byłoby to zbyt wielką niekonsekwencyą, a obok tego i niemałem upokorzeniem Prus. W takim razie czyż mniemaćby można, Austrya wejdzie w konferencye z innymi członkami *Zollvereinu*? Jest to rzecz niepodobna, bo członkowie solidarnie są związani, i w części zebrani nie mogą stanowić w imieniu całości. Mogą więc tylko być konferencye z rezultatem ewentualnym, Austryi z swymi, Prus również z swymi stronnikami. Mogą się utworzyć dwa związki celne, z których pruski odnowi traktat zawarty z Francyą, austryacki oprze się na sobie, nie wyrzekając się bynajmniej ani stosunków z pierwszym, ani traktatów z zagranicą. Niemcy na polu handlowo-celnem zdążają najwyraźniej ku dualizmowi. Śliczny przykład zgody i jednomyślności, których brak prasa niemiecka każdej chwili tak skorą jest wyrzucać innym narodom. Napoleon nie będzie się gniewał, że taki rezultat wzięły układy z *Zollvereinem*. Rozbrat Niemiec milszym mu zapewne jest, niż problematyczne korzyści, któreby z doszłego traktatu handlowego były dla Francyi wynikły. Całe te długie układy i równoczesna dyplomatyczna polemika kończą się ujemnie. Jedynym realnym, jak na teraz, rezultatem są dekoracye rozdane ministrom i pełnomocnikom, którzy w układach tych brali udział.

Czy większa w Niemczech zgoda i jednomyślność na polu politycznem? Bodajby konferencye wiedeńskie, mające na celu reformę Bundestagu, nie skończyły się podobnym rezultatem. Z wszystkiego co o nich słychać, łatwo dopatrzyć, że to plany na piasku kreślone. Ponieważ Prusy nie mają udziału w ich układaniu i uważają je z góry za wymierzone przeciw sobie, cała ta praca, jeśli znów nie prowadzi do dualizmu, jest prostą stratą czasu. Idea jedności politycznej Niemiec, oddala się widocznie coraz więcej od urzeczywistnienia swego.

W takiem położeniu rzeczy jest prawie osobliwością ugoda względem cła na rzece Elbie, która w tych właśnie dniach stanęła pomiędzy Austryą, Prusami, Saksonią i Hamburgiem na konferencyi w Dreźnie. Ugoda ta będzie państwom interesowanym niezwłocznie doręczoną i weźmie zapewne pożądany skutek.

Hamburg 13 sierpnia.

Donoszą mi z Kopenhagi, że wieści podawane przez dzienniki francuskie o zjeździe królów duńskiego i szwedzkiego celem zawarcia umowy na rzecz Danii po Ederę, nie są uzasadnione. Owszem, król duński udaje się do Jutlandyi, a w wrześniu do Szleswiku, gdzie zabawi w zamku Ploen czas niejaki. Z drugiéj strony roznoszą, że król szwedzki obdarzył księcia Fryderyka najwyższym orderem szwedzkim Serafina, i że tenże ma pojąć za żonę córkę króla, któréj portret można widzieć wszędzie wystawiony u fotografów w Kopenhadze. Choć nie jest ona tak piękną jak księżniczka Aleksandra wychodząca za księcia następcę tronu Wielkiéj Brytanii, ma być przecież wcale przystojną. Król szwedzki niemogąc zostawić synowi tron połączonych królestw, radby widzieć swą córkę na tronie duńskim i z tego względu zechce całość Danii zachować. Takie to sprzeczne wiadomości krążą. Nieprzywięzując do nich znaczenia szczególnego winienem przecież je donieść i zwrócić uwagę waszą na tę okoliczność, która nowym jest dowodem przeciwnych dążności stronnictw, których prąd to do Skandynawizmu, to do ocalenia całości obecnéj Danii zwrócony.

W naszém sąsiedztwie w Hannowerskiém powstał ruch ogarniający całe królestwo w skutek wprowadzenia nowego katechizmu, przeciw któremu dążnościom powstał jeden z pastorów Baumschmidt. Zawezwany do Hanoweru końcem rozprawienia się z członkiem konsystorza Niemann, wyznaczonym przez rząd, otrzymał od ludu owacye, które wywołały starcie z wojskiem i żandarmami. Wiein przy téj okazyi zostało rannych, a lud zniszczył mieszkanie Niemanna. Rząd zwołał ludzi kompetentnych do rozebrania sprawy katechizmu, ale którym lud nieufa i żąda zwołania synodu według brzmienia ustawy konstytucyjnéj. Taką jest pokrótce sprawa, która się stała powodem bójki, nieodnowionéj od pozawczora, chociaż wojsko w mieście konsygnowane.

Sprawa Garibaldego niepokoi tutejszą giełdę, kapitaliści widzą w niéj nową burzę zagrażającą ich interesom. Handel jeszcze od r. 1857 nie podniósł się do stanu kwitnącego, w jakim był przed owém przesileniem, a sądząc po symptomach obecnego stanu politycznego Ameryki, nie tak rychło się podniesie.

Z teatrów tutejszych, które przez trzy miesiące letnie zamknięte są na szkodę miasta a na przekor podróżnych, którzy w lato tak niepogodne jak tegoroczne, niewiedzą gdzie spędzić wieczór, otwarty został „Talia-Theater“ lecz nie ze szczególném powodzeniem. „Stadttheater“ od czasu objęcia dyrekcyi przez B. Hermanna, dawniéj sekretarza byłéj dyrekcyi, podniósł się i polepszył pod wielu względami.

Paryż 11 sierpnia.

Zdaje się niezawodnem, że Garibaldi mówił szczerze, że nie myśli wcale udać się na wschód i że godzi na Rzym. Przypisują mu odezwę, w któréj ma mówić, że on stworzył Włochy, że jest popierany przez Anglią, że idzie mu o Rzym i że otrzyma tę stolicę, choćby mu przyszło zbuntować armię włoską i zburzyć jedność włoską. *Constitutionnel* odpowiedział, że gdyby ta odezwa była prawdziwą, należałoby posłać do Garibaldego lekarza i traktować go jak obłąkanego. Paryż studyuje geniusz włoski, który znał dotąd tylko w książkach i studyuje go w praktyce politycznej. Słusznie lub nie, sądzi on, że Garibaldi jest w zgodzie z królem, że ma na celu zmuszenie Francyi do dobrowolnego opuszczenia Rzymu i że jeżeli się to nie uda, jedno słowo króla napisane do Garibaldego, ruch sycylijski przytłumi. Dzienniki ujęte przez gabinet turyński, zapowiadały i zapowiadają bliskie opuszczenie Rzymu przez Francyę, zaręczają one, że w tym celu bawi w Paryżu ks. Carignan, ale przepowiednia ich się nie spełnia. Francya nie opuści Rzymu z przyczyn religijnych, a zarazem politycznych. Francya, że użyję pospolitego wyrazu, potrzebuje Rzymu w różnych stronach Europy, a mianowicie na wschodzie. Jeżeli od lat kilku dwór rzymski pokazuje się liberalniejszym za granicami Włoch, należy to przypisać dobrym radom Francyi. Rzym oddaje religii i Francyi wielkie usługi na wschodzie. Unia bułgarska jest ważną, bo daje organizacyę i myśl zachodnią ludności wydanej dotąd na wpływ grecko-rosyjski. W tych czasach Porta chciała podszczuć na schyzmatyckich Czarnogórców katolickich Albańczyków, co już nie raz uczyniła, ale Papież temu się sprzeciwił, robiąc uwagę, że nie należy przelewać krwi chrześciańskiej. Odpowiedź papiezka wchodzi w politykę francuzką. Gdyby Rzym dostał się w ręce włoskie, religia katolicka przestałaby służyć dobru Europy i światu, służyłaby samym Włochom, a że Włochy są i będą słabemi militarnie, służyłaby na drodze krętej i ze szkodą kontynentu. Żaden tutejszy dziennik nie wykłada sprawy rzymskiej z tego punktu widzenia, ale tak jest. Przyszedł zresztą czas na użycie ostatnich argumentów w sprawie rzymskiej, na powiedzenie prawdy. Dwór rzymski stał się liberalnym na północy i wschodzie, bo znalazł inną a liberalną pobudkę. Wczorajsza *La France* gromiąc uroszczenia włoskie, rzekła te wyrazy: „Potrzebujecie Francyi na obronę waszej niepodległości, Francya przyrzeka, że nie da wam wydrzeć Lombardyi, ale dajcie jej zato to, czego potrzebuje z powodów religijnych i politycznych, zachowajcie niepodległość Rzymu.“ W tej niemal treści p. Thouvenel miał przesłać notę do Turynu, notę, jak zapewniają, dość żywą.

La France zapewnia, że Mazzini był w Sycylii i że po rozmówieniu się z Garibaldim, udał się do Malty. Jenerał Montebello powiększa obronę Rzymu i zwiedza trzy obozy francuzkie rozłożone za miastem.

Dzienniki paryzkie z interesu konkurencyjnego, mało mówią o dzienniku *La France* i nie rozbierają programu pana Laguerronière. Mniej interesowanemi pokazały się dzienniki *Opinion Nationale* i departamentowe, ale sąd ich nie ma wielkiej powagi. Program p. Laguerronière, z przyczyny źródła, z którego wychodzi, przyczynił się do lepszego oznaczenia niektórych punktów polityki cesarskiej, mianowicie w kwestyi rzymskiej i przymierzu z Anglią. Nauczony doświadczeniem, znużony i wystawiony kilka razy na sztych przez Anglię, Cesarz chce pozostać przyjacielem Anglii, lecz postępować nadal niepodlegle. Cel jest chwalebny, lecz trudny i on nam tłumaczy różne ewolucye polityki cesarskiej. *La France* zapewnia, że kwestya wyjazdu Cesarza do Kolonii nie została jeszcze zdecydowaną. Rzecz ta ma się jeszcze negocyować.

Cesarz jest już w St. Cloud. Zebrał on radę ministrów i przejechał przez Paryż. Wszyscy ministrowie i dygnitarze są w Paryżu. Ominięcie w *Monitorze* wzmianki, że Cesarz przyjmie dnia 15go Ciało dyplomatyczne, jest zawsze brane za dowód, że trudności zewnętrze są wielkie. Przybył tu wicehrabia Carriera, ambasador portugalski, jadący do Turynu po księżniczkę Pię. P. Sopaja, pełnomocnik francuzki w Hessen-Kassel, zmarł w Londynie, dokąd się był udał dla zwiedzenia wystawy. Ministeryum spraw zagranicznych uważa tę stratę za dotkliwą, pan Sopaja był bowiem jednym z luminarzy dyplomacyi francuzkiej. Podróż księcia Walii do Danii, Szwecyi i Petersburga obudza interes dworu i tutejszej dyplomacyi.

Z Meksyku przychodzą ciągle nie złe wiadomości. Korpus jenerała Lorencez odpiera ataki i trzyma się na swem stanowisku. Cesarz nie lubiący, aby gwardya próżnowała, pośle parę jej batalionów do Meksyku.

Rząd francuzki znalazł w panu Roebuck poplecznika polityki domagającej się pośrednictwa w Ameryce. Pomoc jest wielka. Lord Palmerston jest jak dotąd przeciw pośrednictwu.

Dnia 7 września orfeoniści francuzcy udadzą się do Genui, Turynu, Medyolanu, a może i Florencyi.

Pojutrze odbędzie się w szkole Battignolskiej doroczne rozdanie nagród.

Paryż 11 sierpnia.

B. Telegramy donoszące o zamachu na życie marg. Wielopolskiego, zastały Francyę zajętą bliżéj ją obchodzącemi wypadkami. Za granicą podobne wypadki bywają przedmiotem licznych doniesień i rozpraw. Władza co najśpieszniéj stara się uspokoić zatwórzoną opinię. Sądy jawne i poważne wymierzają kary zbrodniarzom. Trudno zatem będzie zachodnim głosom pojąć rzeczy dziejące się w Warszawie. My Polacy nierozumiemy i zdać sobie sprawy nie możemy z czynów tak charakterowi narodowemu wstrętnych. Francuzi jeszcze nie rozpatrzyli się zajęci Garibaldim, któren jeżeli prawda co ostatecznie już po przeczytaniu proklamacyi królewskiej powiedział, nawet sądzonym i ocenianym być nie może. Marzyć wolno wszystko ale występując z czynem niegodzi się tak lekko rzeczywistość traktować. Mam powód do mniemania i poręczenia domniemań, że Garibaldi jest przekonany, o bacznym zachowaniu się garnizonu francuskiego w Rzymie na przypadek gdyby ze strony jego nastąpił atak. Posuwa dalej zarozumiałość łudząc się nadzieją że żołnierze francuscy, sztandary opuszczą a do niego przejdą. Garibaldi spodziewa się że ten krok będzie początkiem rewolucyjnych zamachów wewnątrz Francyi, i ciosem zadanym istniejącemu porządkowi rzeczy, któren wkrótce ma według niego zniknąć. Zostawiam czytelnikom szczególniéj tym którzy znają Francyę ocenienie stopnia złudzenia bohatera Varese, to tylko z mojej strony dodać muszę, iż tylko błędne, zawodne nadzieje solidarnych wpływów i związków europejskich, mogły podnieść do tak wysokiego stopnia zarozumienie Garibaldego. Giełda spada i spadać więcéj będzie w miarę postępów insurekcyi Garibaldoskiéj. Bo choć do wojny nieprzyjdzie i bandy wkrótce usunione będą, są to jednak zwycięstwa, które zwycięzców więcéj niż zwyciężonych turbują.

Rewia zapowiedziana na 15go b. m., w wigilią będzie miała miejsce Cesarz w sobotę przybył do St. Cloud z Vichy. Jest jeszcze wątpliwość czy piętnastego przyjmować będzie Ciało dyplomatyczne. *Monitor* wymieniając rozmaite dykasterye nic niewspomniał o dyplomatach. A jednak publiczność a za nią i Europa radaby coś usłyszeć z ust wyroczni często jednak sybilicznéj. Rzym i Meksyk są głównemi powodami rodzaju wzruszenia, które w dziennikach nie ma sposobności pojawić się ale w społeczeństwie istnieje. Tak wyrobnik jako i dochodowicz, właściciel i fabrykant nie tyle skarżą się na obecność, ile na niepewność przyszłości.

Wczoraj p. Leon Plée w *Siècle* ogłosił artykuł *Les Martyrs de la Pologne*, naturalnie z sensem i talentem napisany do którego posłużył mu raport rady municypalnéj, bardzo stósownie na zewnątrz komunikowany, skoro go wewnątrz pod korcem ukryć chciano. Otóż p. Plée między innemi powiada że Francya rozprasza złoto i przelewa szlachetną krew, w przedsięwzięciach których potrzeby i korzyści sam Bóg nawet dostrzedzby niepotrafił.

We wspomnionéj pracy odwołuje się autor do dowodów przytoczonych przez p. Paul de St. Vincent (Budzyński) w piśmie: *La Nationalité Polonaise devant l'histoire*, tylko co na widok publiczny staraniem wydawcy Dentu wyszły. O tym piśmie formatu trzymającego środek między broszurą a dziełem, później zdam sprawę. Jestem właśnie w trakcie czytania pracy ziomka naszego.

Oświetlenie pól Elizejskich, Karuzelu, Tuilleryów i niektórych placów już nie łojem ale gazem w tym roku ma być dokonane. Oszczędza tem powodem przygotowań kosztownych i niesmacznych, uwalnia ulice i place od barykad niezbędnych, i dozwala za przyłożeniem zapałki, rozpłomienić miliony świateł. Rachują dużo na potężny efekt. Władza przykłada starań do nadania największéj świetności dniu 15 sierpnia. Rewia którą Cesarz odbędzie nie w innym jak tylko ożywienia ducha celu jest przedsiewziętą. Obawiać się wypada niepogody, która nas od kilku dni trapi. Byłoby to z przykrością wszystkich członków narodu największéj pa-

nem i circenses miłującym. Dla liczby dosyć także poważnéj uciekających w tym dniu gwaru, którzy na wieś wyjeżdżają, do których i ja należę, atmosfera 15 sierpnia podrzędną troskę stanowi.

Paryż 12 sierpnia.

B. Dnia 5go b. m. odbyło się w wielkiej galeryi hotelu Lambert, publiczne rozdanie nagród uczennicom szkoły wyższej, która już tyle krajowi zdolnych nauczycielek dostarczyła. Uroczystemu aktowi przewodniczyła w nieobecności księżnej matki, Marya z Grocholskich małżonka księcia Witolda Czartoryskiego. Rozczulającym był widok młodego nadobnego pokolenia, które zrodzone na wygnaniu, staraniom i pieczołowitości polskiej tylko winne ochronę od wynarodowienia. Rodzice zajęci pracą i troskami potrzeby, niepotrafiliby u chronić od wpływu obczyzny potomstwo ze wszech stron nią otoczone. Wiadomo, że dzieci nawet kiedy oboje rodzice są Polacy języka zapominają, jeżeli od kolebki obcym są otoczone żywiołem. Do instytutu hotelu Lambert przybywają uczennice słowa po polsku nie umiejące. Cieszyły nas ich postępy w naukach, muzykalne i wokalne popisy, ale najbardziej za serce schwytały odczyty i deklamacye polskie, dowodzące jak wielkie postępy panienki zrobiły w nauce języka polskiego. Te uderzające postępy zawdzięczać wypada pannie Mahczyńskiej z kraju kilka lat temu przybyłej, która z niezmordowaną gorliwością poświęciła się szlachetnemu zawodowi pielęgnowania latorośli tułactwa. Język i historya polska naturalnie w jej wydziale znalazły się. Ojczystej też mowy pilnie strzegła, nad nią pracowała, a popis ostatni powinien być sowitą nagrodą jej prac, bo zaprawdę piękny plon przedstawił.

Panienki w bieli przybrane z godłami narodowej żałoby, kolejno odbierały z rąk księżny prezydującej zasłużone całoroczną pracą nagrody. Była to chwila wzruszeń, tak dla publiczności złożonej powiększej części z rodziców, krewnych lub przyjaciół, jako i dla uczennic. Przemówienie księcia Władysława Czartoryskiego zakończyło obrzęd. Dowiedzieliśmy się z głosu księcia, że władza edukacyjna francuska uderzona zaletami kandydatek przedstawiających się z instytutu hotelu Lambert do egzaminów po uzyskanie patentu nauczycielstwa, właśnie zajmuje się obecnie projektem zaszczycenia nagrodą i podziękowaniem instytutowi tak doskonałe przysyłającemu subjekta.

Główną wadą pensyi w hotelu Lambert jest szczupłość, bo też przeszkodą do rozszerzenia zakresu jest brak funduszów. A jednak z dwóch stron potrzeba co rok powiększa się. Kandydatek do wejścia jest zawsze w stosunku 50 do jednej. Pożądań wychodzących guwernantek ze strony krajowców jest także podobnie tyleż. Rozrywają sobie, jeżeli można tak się wyrazić, ten produkt. Z guwernantek które wszystkie do kraju udają się, ani jedna na los swój nie narzeka. Każdej się dobrze dzieje, bo każda tego warta. Instytut więc wyższy płci żeńskiej mógłby rozwiązać zadanie niezmiernie ważne, mógłby uwolnić kraj od szukania u obcych światła, a często tylko języka francuskiego. Zawody, niedogodności, koszta i nieraz gorsze następstwa sprowadza handlowe przedsięwzięcie dostarczania guwernantek zwykle ze Szwajcaryi francuskiej. Zostawiam do obliczenia korzyści jakieby spłynęły dla interesentów gdyby w miejscu, kilku, kilkudziesiąt a nawet i kilkuset subjektów szkoła wyższa żeńska rocznie krajowi dostarczała.

Papież bardzo pochlebnym listem podziękował księżnie Annie Czartoryjskiej, za przesłanie ornatów i aparatów kościelnych dla unii bułgarskiej. Ksiądz Kaisiewicz dostał polecenie zawiezienia ich do Konstantynopola. Już jest wiadomość, to jest list metropolity ormiańskiego Hassuna, któregośmy mieli zaszczyt oglądać niedawno w hotelu Lambert, dziękujący za dary. Z wielką oryentalną pompą przyjęte były w kościele przesłane ornaty. Ksiądz Kaisiewicz po dopełnieniu posłannictwa udał się do Adryanopola, gdyż ważną Stolica Apostolska misyę powierzyła zgromadzeniu Zmartwychwstańców. Papież dozwolił, ażeby się to zgromadzenie na dwa oddziały podzieliło. Będą łacińscy i wschodnio-uniaccy księża. Na czele misyi łacińskiej zostanie ksiądz Kaisiewicz. Ksiądz Kaczanowski z dwoma alumnami już przyjął obrządek wschodni. Obecnie bawi w Konstantynopolu i uczy się rytuału nowego, poczem rozpocznie pracę w nowej winnicy pańskiej. Pamiętamy, że w 1856 Bułgarzy wysokie okazywali poważanie dla łacińskich kapłanów, których było kilku, a między nimi i ksiądz Kaczanowski. Mamy mocne przekonanie, że dla unii bułgarskiej rozporządzenie Stolicy Apostolskiej zbawienne sprowadzi skutki. Gdyby kozacy sułtańscy tę tylko jednę po sobie pamiątkę zostawili, rzucając między chrześcian ideę korzystną unii, jużby zasługiwali na względność i poszanowanie. Prawda, że nieświadomość, niepojęcie, zła wiara i zazdrość nie są obowiązane jasno widzieć rzeczy. Jeżeli interes zaślepia to gniew jeszcze bardziej. Najlepszym dowodem są kongregacye w Rzymie, które księżom Zmartwychwstańcom drogę do sumień chrześcian na wschodzie tamować usiłowały. Nie wymienię ich, bo tak jak wszystkim zaślepieńcom wypada powiedzieć: „Panie przebacz im, bo niewiedzą co czynią“.

Katolik który od Wschodu oczy odwraca i dla maluczkich korzyści miejscowych odległe pole wielkiego czynu zaniedbuje, wielce grzeszy. Unia Wschodu jest najważniejszym dziełem katolicyzmu tegoczesnego i mamy w Bogu nadzieję, że się w zupełności z czasem dokona.

Wiedeń 15 sierpnia. N. Pani przybyła wczoraj z Posenhofen do Schönbrunn w towarzystwie Cesarza Jmci, który przeciw niéj wyjechał był do Salzburga. Ponieważ przyjazd ten uważanym jest za dowód zupełnego wyzdrowienia po paroletniéj kuracyi w Madeirze, Korfu i Wenecyi prowadzonéj błędnie w skutku niepoznania się lekarzy na chorobie, przeto zamierzono obchodzić powrót Cesarzowéj uroczyście. Na całéj drodze wszystkie dworce kolei żelaznéj przybrane były w kwiaty i kobierce. We środę burmistrz wiedeński Dr Zelinka zwołał był radę miejską i oznajmił jéj, iż uczynił zapytanie u dworu, czy zdrowie Cesarzowéj dozwoli uroczyście powitać ją ze strony miasta Wiednia. N. Pan oświadczył, że tak jemu jak i Cesarzowéj Jmć wielką przyniesie radość przywitanie i przyjęcie uroczyste przez Radę miejską zarządzone, zwłaszcza jeżeli takowe zachowa charakter obywatelski. Rada miejska uchwaliła przeto wystosować do mieszkańców wezwanie, aby oświetlili domy w d. 14 b. m. wieczorem, a sama postanowiła się zebrać przed wieczorem i pojechać do dworca kolei żelaznéj w Penzing, najbliższego od Schönbrunn i tam powitać Cesarzową, a w niedzielę wieczór odbyć pochód z pochodniami i serenadę do Schönbrunn, wysłać z grona swego delegacyę na pokoje cesarskie, spalić ognie sztuczne w miejscu widocznem z pałacu i zaprosić do udziału obywateli a oraz towarzystwa śpiewu.

W dniu wczorajszym przed 8mą wieczorem przybył do dworca przystrojonego w Penzing pociąg osobny wiozący Cesarzową i Cesarza. Na peronie oczekiwali przybycia N. Państwa Arcyksiążęta Rajner, Wilhelm, Karol Ferdynand, Zygmunt i Leopold, ministrowie Rechberg, Mescery, Lasser, Plener, Degenfeld, Wickenburg, kanclerze Forgach i Nadasdy, poseł bawarski Bray, namiestnik Choryński, burmistrz Zelinka z magistratem i radą gminną i różni urzędnicy dworu. Towarzystwo śpiewaków odśpiewało kantatę, a potem burmistrz powitał N. Panią w tych słowach:

„Nie mogło większe szczęście spotkać miasto Wiedeń, jak że W. C. K. Mość wróciłaś z pomocą bożą zupełnie zdrowo. W imieniu kroci tysięcy, które dziś obchodzą święto wyzdrowienia W. C. K. Mości, ośmielam się w gronie obecnéj tu reprezentacyi miejskiéj powitać W. C. Mość z serdeczną radością, a zarazem radosną wyrazić nadzieję, że W. C. K. Mość cieszyć się odtąd będziesz ciągle kwitnącem i nowo wzmocnionem zdrowiem, tak jak teraz wyglądasz.“

N. Pani podziękowała burmistrzowi i oboje Cesarstwo wśród okrzyków i muzyki wsiedli do pojazdu i odjechali do Schönbrunn. Wieczorem miasto Wiedeń było illuminowane a po placach publicznych grały muzyki wojskowe.

— Na artykuł *Donau Ztg* o dualizmie, który zamieściliśmy przed kilku dniami, odpowiedziały węgierski organ urzędowy *Sürgöny* i *Hirnök*. Ten ostatni niepotrzebował obwijać rzeczy zbytecznie w bawełnę, i lubo oględny jest w słowach, lecz duch artykułu brzmi energicznej. *Hirnök* powiada, że nieuważa artykułu tego za ultimatum, albowiem siła okoliczności i logika faktów nie raz już pokonały większe siły, aniżeli idee uparte przez *Donau Ztg* reprezentowane, a które ani w historycznem prawie publicznem, ani w konieczności żywotnej nie mają podstawy. Uraża się tylko organ węgierski tonem urzędowego artykułu wiedeńskiego, przeciw wiernym i szczerym urzędnikom królewskim w Węgrzech, obraża się niemoralnością idei, gdy *Donau Ztg* ludziom co dla tronu i monarchii wiele poświęcili, niewdzięczność wymawia. Czyż można uczynić kanclerza węgierskiego odpowiedzialnym za to, że nie chce zrzec się praw historycznych kraju swego lub niezawisłości jego ustąpić. *Donau Ztg* może plwać na wypadki 1848 i 1849 które zresztą w Wiedniu się zrodziły, to nic Węgrów nie obchodzi, ale niech nie zapomina, że Węgry istniały jeszcze przed r. 1848 i że konstytucya węgierska starszą jest o 860 lat od wiedeńskiego Reichsratu. *Hirnök* nie domaga się przywrócenia ministeryum węgierskiego z r. 1848, ale domaga się o prawa jakie posiadały Węgry przed r. 1848.

W tych słowach maluje się stanowisko partyi *Hirnöka*. Broni się on tylko przeciw przepadłości konstytucyi, ale nie sięga po za r. 1847. Organa tych stronnictw, które się opierają na kontynualności praw, a zatem przyjmują wszystkie zmiany jakie legalnie zaszły w konstytucyi węgierskiéj, nie rozbierają artykułu *Donau Ztg*.

W innym artykule wczoraj *Donau Ztg* ironicznie rozbiera kwestyę narodowości w Węgrzech i wraca do znanego już bachowskiego systemu podziału Węgier politycznego na narodowości. Zasady téj przestrzegać radzi *Donau Ztg*, ale o utrzymanie praw narodowości, historyczne przyczyny bytu mających niedba, nazywając obronę praw ich tendencyami hiper-nacyonalnemi.

— Tyrolska *Innzeitung* z 11go donosi, że na granicy tyrolskiéj znowu się gromadzą liczne zastępy ochotników włoskich. Ze strony Tyrolu przedsięwzięto bardzo rozległe środki ostrożności. Główna kwatera komendanta obrony krajowéj posuniętą znów została do Bozen; doliny Sulz i Nons obsadzone są wojskiem, zapasy amunicyi zwiększone, a w dolinie Adygi rozstawione wojsko stosownie do obrony. Strażnicy skarbowi przewodniczą patrolom wojskowym, albowiem znają oni najlepiéj miejscowość i ścieszki górskie. Starsi oficerowie piemonccy, którzy miewają stosunki z Tyrolczykami, mówią otwarcie, że polecenia ministeryum wojny z Turynu zmierzają raczéj do tego, aby zasłonić ochotników w razie jakiego śmiałego zamachu ich, aniżeli żeby temu zamachowi przeszkodzić.

Królestwo Polskie.

Dziennik Powszechny z d. 13 sierpnia zamieszcza w części urzędowej następujący opis obrzędu chrztu nowo narodzonego księcia Wacława:

„W dniu 27 lipca (8 sierpnia) r. b., odbył się, stosownie do ogłoszonego ceremonjału, obrzęd chrztu śgo J. C. W. W. Księcia Wacława, nowonarodzonego syna J. C. W. W. Księcia Konstantego, dostojnego Namiestnika w Królestwie.

O godzinie 11 tej przed południem, zebrali się na pokojach pałacu królewskiego w Łazienkach, dygnitarze cywilni i wojskowi w paradnych mundurach, tworząc szpaler, którym postępował orszak ceremonijny, stosownie do programatu, przechodząc od wejścia na pokoje aż do kaplicy dworskiej. Obrządku religijnego nad nowonarodzonym W. Księciem, dopełnił wedle rytuału wschodniego kościoła, Protojerej kaplicy Łazienkowskiej.

Rodzice chrzestni reprezentowani byli przy tym uroczystym obrzędzie:

N. Cesarz i Król — Ich C. W. W. Książęta Aleksander i Mikołaj (starszy) i J. W. książe Sasko-Wejmarski, — jako ojcowie chrzestni, przez J. C. W. W. księcia Aleksandra Aleksandrowicza, — zaś JMość, królowa Niderlandzka, i Ich C. W. W. księżniczki: Olga, Marja i Katarzyna, jako matki chrzestne, przez J. C. W. W. księżniczkę Olgę Konstantynównę.

Straż honorową w pałacu trzymał oddział pułku Lejbgwardji ułanów, umyślnie w tym celu z Cesarstwa sprowadzony.

Po dopełnionym chrzcie świętym, JJ. CC. WW. w towarzystwie dam, frejlin i kawalerów dworu, odjechały do Belwederu. Wieczorem dany był teatr dworski w Pomarańczarni Łazienkowskiej, i wszystkie gmachy rządowe i miejskie zostały oświetlone.

Nazajutrz danym był wielki obiad w pałacu królewskim w Łazienkach, na który dygnitarze wojskowi i cywilni zaproszeni zostali. Wieczorem zaś, tak jak dnia poprzedniego, miało miejsce widowisko w teatrze nadwornym Pomarańczarni Łazienkowskiej.“

— Czytamy w *Dzienniku Powszechnym*:

„W dniu zamachu na życie JW. Naczelnika Rządu Cywilnego Królestwa, oraz w dniach następnych, JW. ksiądz Arcybiskup metropolita warszawski, członkowie duchowieństwa, Rada administracyjna, Rada Stanu Królestwa, JW. dowodzący wojskiem w Królestwie Polskiem, jenerał-adjutant, jenerał piechoty baron Ramsay, z jenerałami i sztabem wojsk w Królestwie konsystujących, konsulowie rządów zagranicznych, Prezydent miasta Warszawy wraz z Radą miejską, władze administracyjne i sądowe, oraz obywatele miejscy i wiejscy, składali JW. Naczelnikowi Rządu Cywilnego, w pałacu Brühlowskim, wyrazy swojej boleści z powodu zamierzonego na nim morderstwa, oraz wynurzenie radości z ocalenia jego życia. JW. margrabia dziękując wszystkim za dowody współczucia, przemawiał w szczególności do rady miejskiej, oraz do urzędników niektórych władz. Zwrócił ich uwagę na tę okoliczność, iż do spełnienia zamachu wybrano przeddzień uroczystości chrztu nowo narodzonego Wielkiego księcia, ponieważ spodziewano się jak widać, że nowa zbrodnia zdolną będzie wstrzymać ogłoszenia o rozmaitych dobroczynnych i zbawiennych środkach, na dzień ten zamierzone; dążeniem bowiem stronnictwa bezrządu jest tamować w Królestwie ulepszenia wszelkie i reformy nadane, wywoływaniem surowych środków udaremniać, a pomimo jawnego i codziennego wykonywania reform we wszystkich kierunkach, przez dziennikarstwo zagraniczne tego stronnictwa, przeciwko oczywistej prawdzie, niewykonanie zarzucać i rozgłaszać, oraz rozdrażnienie umysłów podniecać. I tutaj znowu zwolennicy bezrządu, i w kraju i za krajem, omylą się w swoich rachubach.“

Oprócz tego donosi tenże dziennik urzędowy o kondolencyach przysłanych margr. Wielopolskiemu z powodu zamachu na życie jego, a to następnie:

„N. Pan, za dostojnem pośrednictwem J. C. W. księcia Namiestnika, i N. Pani, za dostojnem pośrednictwem J. C. W. W. księżny Aleksandry Józefównej, raczyli przez depesze telegraficzne, nadesłać łaskawe wyrazy swego współczucia dla JW. Naczelnika Rządu Cywilnego Królestwa i Jego rodziny, z okoliczności zamachu na jego życie.

J. C. W. W. księżna Helena Pawłówna, przez depeszę telegraficzną z Badenu datowaną, raczyła oznajmić JW. Naczelnikowi Rządu Cywilnego Królestwa, wyrazy współczucia z okoliczności zamachu na jego życie.

Nowo przybyły do Warszawy konsul jeneralny Francuzki, JW. *de Valbesen*, w towarzystwie kanclerza konsulatu p. *de Berenger*, w dniu onegdajszym odwiedzili JW. Naczelnika Rządu Cywilnego, wyrażając współczucie z okoliczności zamachu na jego życie.

JW. Naczelnik Rządu Cywilnego, z okoliczności zamachu na jego życie, otrzymał z różnych stolic Europy przez depesze telegraficzne i listy, wyrazy współczucia od dygnitarzy i innych osób.“

— Czytamy w *Dzienniku Powszechnym* z dnia 14go b. m.

„Na życzenie J. C. W. W. księcia Namiestnika, N. Pan, najmiłościwiej rozkazać raczył, aby bibljoteka główna Królestwa, dubletami cesarskiej publicznej w Petersburgu bibljoteki wzbogaconą została. W skutek tego, pierwszy transport złożony z 17,000 tomów dzieł obejmujących teologję, nauki przyrodzone, lingwistykę i klasyków, w dniu onegdajszym przybył do Warszawy.

Jak niedawno J. C. W. przeznaczeniem pałacu Prymasowskiego na Gimnazjum, troskliwość swą o dobro zakładów naukowych średnich okazać raczył, tak ten nowy dar, za jego przyczynieniem się otrzymany, okazuje, że i szkoła główna i należące do niej zbiory, wysokiej opieki jego doznają.“

Tym sposobem jedna nader mała część publicznych i prywatnych bibliotek krajowych zabranych do Petersburga wraca do Warszawy.

— Rada administracyjna Królestwa postanowiła, z ukończeniem obecnie trwającej dzierżawy, dochód z loteryi klasycznej oddać pod bezpośrednią administracyję skarbową.

Prusy.

Stern Ztg organ rządowy zamieszcza pod d. 14 b. m. ważny bardzo a obszerny artykuł o następstwach, jakieby za sobą pociągnęło nieprzyjście do skutku budżetu. Treść tego artykułu wskazującego przyszłe zachowanie się rządu, jest następująca:

Im bardziej zbliża się czas obrad nad budżetem wojskowym w Izbie, tem więcej zaczynają dzienniki mówić o kryzys ministeryalnej. Ponieważ dzienniki spostrzegają, że zachodzą trudności w kwestyi militarnej, więc chcą rząd uczynić odpowiedzialnym za nie, gdy tymczasem odpowiedzialność ta spadać musi na wszystkich działaczy konstytucyjnych. Rozwój konstytucyi wymaga, aby każdy z tych działaczy przyczyniał się do wspólnego dobra, a nie żeby tylko bronił swojego stanowiska wyłącznego i form swojego uczestnictwa. Słowa te wyraźnie mają na celu wskazać, iż Izba deputowanych zajęta jest głównie strzeżeniem swych praw i formy swojego udziału w ustawodawstwie, bez względu na potrzebę, która zniewala rząd do działania z swojej strony. Dalej dowodzi ten artykuł, że Izba nie może stawiać się w przypadkach wątpliwości za jedynego sędziego i wolę swoją narzucać dwom innym współdziałaczom konstytucyjnym: Izbie wyższej i ministerstwu. A dalej pisze *Stern Ztg*:

„Taka jest po prostu trudność, o którą tu chodzi: Konstytucya żąda i przypuszcza, że budżet musi być ustanowiony na każdy rok z góry na drodze prawodawczej, tj. za zgodą rządu i obu Izb sejmowych; ale nie powiada ona, jak ta zgoda ma nastąpić, ani też nie przepisuje wyraźnie, co się stać może i powinno, aby prowadzić dalej administracyę odpowiednio do potrzeby państwa, w przypadku, jeśliby ustawa budżetowa nie przyszła do skutku.“

Rząd winien jest przedłożyć budżet, ustawa powinna go uchwalić; lecz tylko pierwsze jest koniecznem, a drugie zawisło od zgody trzech czynników, konstytucya zaś nie gwarantuje tej zgody. Ponieważ podług konstytucyi Izba wyższa ma prawo budżet uchwalony przez Izbę niższą, przyjąć w całości lub odrzucić, przeto nie może z budżetem dziać się to co z każdą inną ustawą, która przechodzi z Izby do Izby opatrzona poprawkami i zmianami wraca znów, i póty się to powtarza, póki się obie Izby na jedno nie zgodzą. Budżet i przez to różni się od innych ustaw, że uchwalonym być może, gdy inne prawo może być odrzuconem lub odłożonem na później. Obrady nad budżetem nie mogą się przeciągać tak, aby nadszedł już czas dla przyszłorocznego budżetu. Jakimże sposobem ma nastąpić zgoda co do budżetu, gdy takowa niczem nie jest zapewniona. Odpowiedzialność więc ciąży na tych, którzy tamują i zwlekają przyjście budżetu do skutku.

Rząd dowiódł już, jak dalece szanuje prawa sejmu pod względem budżetu, a to poddając się, a mianowicie uczyniło to obecne ministeryum, najściślejszej kontroli. Rząd przestrzegając wiernie konstytucyi i dbając o rozwój spokojny i zbawienny życia publicznego, nie zaniedba niczego, aby i w obecnych trudnych okolicznościach ułatwić przyjęcie budżetu w duchu konstytucyjnym, ale uprzedzające z jego strony postępowanie musi mieć wytkniętą granicę, a granicą tą jest przekonanie o niezbędnej potrzebie państwa. „Nie można oczekiwać, aby rząd zezwolił na okrojenie budżetu w ten sposób, iżby przez to, mówiąc o najważniejszej rzeczy, zniweczył napowrót dzieło reorganizacyi armii, które zostało rozpoczętem na podstawie długoletniego doświadczenia i wszechstronnego zastanowienia się, a które prowadzonem dotychczas było za udziałem sejmu pod warunkiem stanowczego zdecydowania go pod względem finansowym. Rząd zaniedbałby swoich najświętszych obowiązków, jeśliby dla przeprowadzenia reformy, po najgłębszej rozwadze poczytanej za niezbędną dla dobra państwa i ludu, nie miał wszystkich użyć środków, jakie mu pozwala jego stanowisko konstytucyjne.“

Rząd w drobnych rzeczach, niemających znaczenia decydującego, nie spiera się bynajmniej, a nawet przy prawach swoich nie obstaje tam, gdzie ogólny interes państwa nie wkłada nań kategorycznego obowiązku. Ale jeśliby ten smutny zaszedł przypadek, iżby nie można się było porozumieć co do budżetu, Rząd wtedy rozważywszy sumiennie i ściśle prawa swe i obowiązki konstytucyą zawarowane, zastosuje się do nich, lecz zawczasu odrzuca od siebie tu i owdzie dający się słyszeć zarzut, jakoby zamierzał złamać konstytucyę lub dopuścić się zamachu stanu. Z góry nie wskazuje, jak sobie postąpi, bo to zależy od tego co zajdzie.

Artykuł ten głównie wymierzony jest przeciw *National Ztg* i twierdzeniu jej, że Izba ma prawo wykreślić każdą pozycyę budżetową i że wykreślenie to jest ostatecznem zamknięciem kwestyi. *Stern Ztg* mniema, że takie postąpienie byłoby naruszeniem konstytucyi, albowiem odebrałoby środki administrowania i podniosłoby jeszcze bardziej kryzys, którą rozwiązać może tylko sumienne i moralne wspólnictwo wszystkich politycznych faktorów.

Na tem się kończy w treści swej głównej artykuł urzędowego dziennika. W Anglii powiedzianoby na niego tyle: Ponieważ Izba nie chce uchwalić tego a tego, zatem ministeryum postawi kwestyę gabinetwą lub kwestyę rozwiązania Izby. A ponieważ w tym przypadku rozwiązanie na nicby się nie przydało, gdyż opozycya jest silniejsza w kraju niż partya rządowa, zatem nie pozostaje gabinetowi nic innego jak ustąpić. Ale *Stern Ztg* co innego ma na myśli. Chce ona tylko powiedzieć, że rząd nie zrobi zamachu stanu, i choćby Izbę raz jeszcze rozwiązał, to nie uczyni nic takiego, coby konstytucyę naruszyć miało. Artykuł ten przeto przygotować ma umysły do rozwiązania Izby, a oszczędzenia obok tego obawy o złamanie konstytucyi. Czy przed tą pogróżką komisya sejmowa do budżetu ustąpi w kwestyi militarnej? czy ustąpi Izba? — przesądzać nie można.

Niemcy.

Staats-Anzeiger wirtembergski z 11go pisze jak następuje o odrzuceniu przez rząd tameczny traktatu handlowego prusko francuskiego:

„Dziś wręczoną została poselstwu król. pruskiemu w Stutgardzie nota ministeryum król. wirtembergskiego spraw zagranicznych, w której imieniem rządu królewskiego oznajmiono odrzucenie traktatu handlowego zawartego z Francyą. Jeżeli rząd królewski z jednéj strony może się opierać na pewnem przypuszczeniu, iż przez to działał w dobrze zrozumianym interesie kraju, jakoteż za porozumieniem się z przeważającą większością osób interesowanych w Wirtembergu, to z drugiéj strony może się oddawać niezawodnéj nadziei, że postanowienie to nie wywrze bynajmniéj szkodliwego wpływu na dalsze trwanie ani też na pomyślne rozwijanie się Związku celnego. Utrzymaniu i rozszerzaniu téj zbawiennéj instytucyi poświęcać on będzie w przyszłości podobnie jak dotąd swoje starania; a głęboki wszechstronny interes utrzymania związku celnego może być uważany za rękojmię, że związek celny przetrwa i tę kryzys i wyjdzie z niéj nowo ożywiony i wzmocniony.“

Dodać tu należy, że ani rząd bawarski ani wirtembergski nie przedstawiły Izbom traktatu handlowego i zdania ich nie zasięgały. Słowa zaś powyższe wyrażające nadzieję utrzymania nadal związku celnego mogłyby mieć znaczenie ironiczne, gdyby nie był znany plan rządu wirtembergskiego, aby z końcem obecnego okresu handlowego (31go grudnia 1865) ułożyć inną taryfę cłową, którąby dozwalała Austryi przystąpić do unii celnéj. Oczywiście, że Prusy nie mogłyby przystać na taką taryfę, opartą na systemie ceł opiekuńczych, a przeto wystąpiłyby ze Związku celnego.

Baierische Ztg z 11go mówi, że wprawdzie rząd bawarski nie uczynił formalnego wniosku względem zwołania ogólnéj konferencyi celnéj dla naradzenia się nad propozycyami austryackiemi, lecz niewidzi żadnéj przeszkody pod względem formalnym, w rozpoczęciu narad nad temi propozycyami, i ma nadzieję, że duch federacyjny jaki ożywia rządy niemieckie, ułatwi dopięcie tego celu.

Prusy zaś jak wiadomo z ogłoszonéj w piśmie naszem noty dyplomatycznéj, oświadczają, że gdy Austrya ociągała się z wnioskami swemi w roku 1860, wtedy gdy na mocy traktatu z r. 1853 winna była przystąpić do układów względem unii handlowéj, przeto Prusy nieuważają téj chwili za stosowną do rozpoczęcia układów, lecz muszą ją odłożyć do czasu ratyfikacyi traktatu handlowego z Francyą ze strony rządów należących do Związku celnego.

— Skutkiem wydania nowéj amnestyi politycznéj w W. Księstwie Badeńskiem z okazyi urodzin syna księcia panującego, wrócić będą mogli do kraju wychodźcy skazani w powstaniu r. 1849, albowiem amnestya jest ogólna i bezwarunkowa. Z wychodźców tych bawi jeszcze około 20 zagranicą, w Anglii, Szwajcaryi i Ameryce, a najbardziéj z nich znani są Hecker, Struve, Brentano, Sigl, Blind itd.

— Zaburzenia w Hanowerskiem spowodowane wydaniem nowego katechizmu przez rząd za poradą rady kościelnéj, ustały już, a rząd w obawie, aby takowe nie rozpostarły się po całym kraju, zwłaszcza, że już po wielu miastach duchowieństwo oświadczyło się przeciw nowemu temu katechizmowi, jako sprzeciwiającemu się nauce Lutra, wstrzymał rozporządzenie nakazujące wprowadzić tę książkę po szkołach, i zawezwał zgromadzenie księży z Hanoweru i Goslaru, aby zdania ich zasięgnąć. Różnorodność tłumaczenia dogmatów i prawd wiary, jaką przypuszcza wyznanie protestanckie, sprawiło, że w każdym kraju istnieje osobny kościół protestancki, i że władza świecka i ludzie świeccy mają udział w rozstrzyganiu kwestyj duchownych. Zamiar unitarny pod względem kościoła, jaki leżał zawsze w polityce pruskiéj, nie powiódł się zupełnie, a w każdym kraju niemieckim istnieje osobna nauka kościoła, która zresztą ulega takim zmianom jak wszelkie systemy filozoficzne. Co do zaburzeń w mieście Hanowerze, takowe nieobeszły się bez przelewu krwi. Przez parę dni lud rzucał się na domy członków rady kościelnéj i poczynił w nich wielkie szkody, a Bauerschmidt ksiądz protestancki, który pierwszy podniósł głos przeciw nowemu katechizmowi, wezwany przez radę kościelną do tłumaczenia, święcił tryumfy, oprowadzany po mieście procesyonalnie po drodze kwiatami słanéj.

Francya.

Dziennik *La France*, którego dawno zapowiedziane istnianie, w tych dniach nastąpiło, zamieszcza w drugim numerze swoim następujący program polityki zagranicznéj, skreślony przez p. la Guèronnierre:

„Ażeby sobie zdać sprawę z obecnego położenia Europy, należy naprzód przywieść na pamięć położenie, w jakiem znalazło się na wstępie drugie cesarstwo. Położenie to ze stanowiska terytoryalnego i równowagi państw było takie, jakiem go uczynił traktat 1815 r. z tą różnicą jednak, iż je utrudniły jeszcze owe drażliwości, które skrycie podsycało. Wyjąwszy Belgię, któréj odłączenie od Holandyi uświęcone kongresem europejskim po rewolucyi 1830 r. nic się zresztą nie zmieniło. W r. 1852 jak w r. 1815 Rosya, Austrya i Prusy ciężyły na Polskę, lecz pomiędzy tą narodowością podbitą i tem panowaniem europejskim, leżało jeszcze coś więcéj, leżało wspomnienie oblężenia Warszawy i zaboru Krakowa. Dom Habsburski rozciągał berło swoje nad Włochami i Węgrami, lecz pomiędzy zajęciem austryackiem i temi ludami leżały porażki i żądza odwetu. Prusy szły jeszcze ciągle w rządach swych drogą feudalną, lecz pomiędzy niemi i duchem germańskim stał obraz barykad berlińskich. Państwo ottomańskie było zawsze równie osłabione, lecz opieka moskiewska która nad niem ciężyła, stawała się coraz groźniejszą a groźba ta dosięgała zachodu. Przez blisko czterdzieści lat Francya musiała ulegać temu położeniu, powstrzymując drganie swego patryotyzmu i uznając zarazem bezsilność swą zaradzenia temu. Na wielokrotny głos wypadków, na wołania Włoch, na dopominanie się Polski, na obawy Wschodu, na pragnienia Niemiec, mogła ona odpowiadać tylko sympatyą wrzawliwą jak echo jéj trybuny, lecz płonną i niebezpieczną dla tych nawet do których się odnosiła.

„Taki był rezultat kombinacyj dyplomatycznych przeciw nam wymierzonych wbrew naszéj wielkości, naszego wpływu i z zamiarem odosobnienia nas i postawienia działania Francyi po za obrębem wszelkiego ruchu europejskiego. Najlepszym jest dowodem iż usiłowanie to było przeciwnem powszechnemu interesowi społeczeństwa europejskiego, iż nikomu nie wyszło na korzyść. Podczas gdy Francya była odosobnioną i bezsilną, Europa widocznie była słabą, a ucisk narodowości zamiast być rękojmią siły rządów, stał się dla nich samych powodem niemocy, niespokojności i niebezpieczeństwa.

„W tych okolicznościach trojaka polityka przedstawiała się do wyboru rządowi. Pierwszą było dalsze prowadzenie systemu trzymania się w tyle i niepewności na jakie skazane były rządy poprzednie. Nic nie wymagać, nic nigdy nie rozstrzygać, złorzeczyć traktatom, które ciężyły na honorze narodowym, lecz ulegać im, dawać zachętę sprawom słusznym nie popierając ich, żyć z dnia na dzień nie myśląc o przyszłości, pozwalać się rozwijać wypadkom oczekując od przypadku sposobności odwetu lub powrotu wielkości, taką była owa polityka, jaką Francya cierpliwie znosiła i która utrzymywała od lat czterdziestu fałszywą politykę opartą na jéj odosobnieniu.

„Druga zasadzała się na rozszerzaniu w Europie groźby i podnieceń propagandy, na ujęciu śmiało steru świętego przymierza ludów przeciw monarchom, na utworzeniu sobie przymierzy z zasad wszędzie, gdzie uczucie narodowości i siła demokracyi mogły się objawić i rozdzierać wielkie państwa monarchiczne stałego lądu. To była polityka rewolucyi.

„Była zresztą trzecia polityka, która chciała przywrócić Francyi w świecie właściwą jéj rangę, zatrzeć i naprawić odniesione przez nią porażki, i zastąpić płonne odosobnienie słusznym wpływem, w celu przyczynienia się do ruchu europejskiego, do kierowania nim, do przeobrażeń jego w interesie wspólnym ludów i panujących. Polityka ta została przyjętą i zastósowaną i cechuje ona to co nazywamy: *cesarstwem zachowawczem i liberalném.*

„Polityka ta miała dwa wielkie zadania, to jest wstrzymać szerzenie się Rosyi na wschód i odeprzeć Austryę z Włoch. Rosya była głową koalicyi absolutystycznéj, Austrya była jéj podstawą. Należało więc przywieść do skutku owe dwa wielkie zadania. Wzięcie Sebastopolu i zwycięztwo pod Solferino dokonały dzieła. Rosya i Austrya utraciły tym sposobem swą potęgę zaczepną; bardziéj jeszcze rozdzielone niż osłabione; poniosły one w swoje odosobienie urazę wspólnego swego opuszczenia i uczucie bezsilności przyszłego ich zbliżenia.

„Lecz nietylko położenie Francyi względem Europy zmieniły owe dwie wojny, ale nadto warunki polityczne saméj Europy. Zarazem zerwane zostały dawne przymierza; stare instytucye, które były ich węzłem, zostały wstrząśnięte. Absolutyzm europejski rozsypywał się w gruzy razem z panowaniem Rosyi na wschodzie i Austryi we Włoszech. Nowa Europa powstawała pod wpływem Francyi, a oręż nasz miał ten szczególny i szlachetny przywilej, że wyswobadzał ludy te, które zwyciężył.

„Tak więc traktaty r. 1815, które uorganizowały odosobnienie Francyi, upadły stanowczo i wielkie państwa monarchiczne stały się z potrzeby sprzymierzeńcami naszymi, będąc tak długo, z zawiści do naszéj wielkości, naszymi nieprzyjaciółmi lub przeciwnikami. Ztąd wynikła zmiana głęboka w stosunkach międzynarodowych Francyi. Przymierze angielskie było od lat 10 warunkiem jéj polityki. Przymierze to, które wydało rezultaty, jakich niezapoznajemy, niezostało zerwane, lecz powiedzieć można, że skutkiem położenia, ja-

kieśmy wskazali, przestało być osią naszego działania w Europie.

„Dalecy jesteśmy od dzielenia uprzedzeń czerpanych w egzageracyj uczucia narodowego przeciw Anglii, i pragniemy szczerze porozumienia kraju naszego z tym wielkim narodem. Idziemy daléj i mniemamy, że im mniéj będziemy sprzymierzonymi, tém bardziéj staniemy się przyjaciołmi. Przymierze zapewne, łącząc nas z sobą, miało wymagania, a tém samém swe cienie, swe gorycze, i często źleśmy na tém wychodzili. Może uznając, że mniéj jéj potrzebujemy, Anglia większą wagę przywięzywać będzie do naszéj przyjaźni.

„Dwie są wielkie kwestye w Europie, w których Francya wprost działać winna: kwestya wschodnia i kwestya włoska. W tym więc podwójnym interesie trzeba było, aby Francya niezamykała się w wymaganiach ścisłego przymierza z krajem sąsiednim. Jéj wolność działania byłaby mniejszą niż przystoi jéj honorowi i jéj interesom.

„W dniu, w którym Francya połączyła swoje eskadry i armie z armią i eskadrami angielskiemi dla utrzymania całości państwa otomańskiego, nie tylko zasłoniła terytoryum swoje przed najściem potężnego sąsiada, lecz miała na celu strzedz interes wyższego rzędu. Istnienie Turcyi interesowało równowagę Europy, lecz poszanowanie wiary chrześciańskiéj, nietykalność ras pomieszanych z żywiołem muzułmańskim interesowało ludzkość i cywilizacyę. Traktat paryski miał na celu zapewnić różnym tym prawom bezpieczeństwo, jakie im się należało. Tak więc z jednéj strony dawano opiekę państwu przeciwko ambicyom zagranicy, z drugiéj rasom chrześciańskim rękojmię przeciw prześladowaniu; taki był wielki rezultat naszego działania wojskowego i dyplomatycznego na Wschodzie.

„Jednakże ta polityka Anglii mogła mieć ważne następstwa naprzód w obec Włoch, które zachęcała do ostatecznych załatwień nieustannemi podżeganiami, oraz w obec Francyi, która odłączona od swego sprzymierzeńca w tej kwestyi, również znajdowała się odosobnioną w Europie. Cóż więc czynić miała polityka francuzka? Skłonić mocarstwa europejskie do uznania nowego królestwa Włoskiego w warunkach i z zastrzeżeniami, któremi otoczyła własne uznanie. Rezultat ten osiągnięty został i wstawienie się Cesarza Napoleona doprowadziło Rosyę i Prusy do odnowienia i uzupełnienia stosunków dyplomatycznych z gabinetem turyńskim.

„Jestto położenie nowe, które się dla Włoch zaczyna. Oręż francuzki oddał im niepodległość, a wpływ dyplomatyczny zapewni im w Europie ich stan społeczny. Niezaprzeczona siła daną im jest do ukonstytuowania się i wyjścia z kłopotów i niebezpieczeństw, które mogły je krępować. Zauważyć przeto wypada że od spełnienia tego faktu zerwanie które się przygotowywało pomiędzy żywiołem rewolucyjnym i żywiołem politycznym, stało się większem. Zresztą rząd króla Wiktora Emanuela nietylko odpowiedzialnym jest względem Włoch lub względem Francyi za utrzymanie porządku, odpowiedzialność zaciągnął również względem wielkich mocarstw, które je uznały. Wolno jest więc powiedzieć że jeżeli pojednanie jego z Europą, umacnia go w Medyolanie i zbliża do Wenecyi, to go oddala od Rzymu, a sama pogłoska puszczona o wyprawie jenerała Garibaldego przeciw terytoryum papiezkiemu ma zresztą następstwo, które zbyt odpowiada uczuciu narodowemu, aby nie było przez wszystkich przyjęte, to jest że jeżeli byliśmy w Rzymie z obowiązku, zostaniemy tam nadal dla honoru.

„Punkt kulminacyjny kwestyi włoskiej, to jest: los Rzymu, więcej przeto jest ubezpieczony niż zagrożony aktem dyplomatycznym gabinetów petersburgskiego i berlińskiego. Rządy te niechcą zapewne Włoch rewolucyjnych i uznając Włochy na prośbę Francyi, wznieciły i wzmocniły ową politykę tak mądrą, tak pojednawczą i tak wspaniałomyślną gabinetu tuileryjskiego.

„Największe niebezpieczeństwo sytuacyi europejskiej niknie tym sposobem w obec porozumienia się wszystkich wielkich państw Europy, co do przyjęcia sytuacyi jaką Francya utworzyła, i jaką sympatya jej dla Włoch również jak własne jej interesa nakazują jej utrzymać. Nadal, gdy tego chcieć będziemy, gdy nasze usposobienia bardziej pojednawcze wezmą górę w Turynie i Rzymie, będziemy mogli z korzyścią spowodować kongres, który stanowczą nada sankcyę niepodległości włoskiej, uznając jako interes wyższy i nieprzemijający, potrzebę utrzymania Papieża w jego zwierzchnictwie terytoryalnem, aby zapewnić przeciw wszelkim wypadkom ludzkim jego zwierzchność duchowną i wolność sumienia 200 milionów katolików.

„Teraz przyszłość rozstrzygnie, czyli cel ten jest dopiętym, lecz powiemy otwarcie, że faktem samym traktatu paryskiego, do którego przyczyniła się Turcya, wstąpiła ona w koncert europejski, przyjęła jego obowiązki i zrzekła się tym sposobem prawa uciskania ras, które do niej należą z tytułu swej narodowości terytoryalnej, lecz które należą do Europy cywilizowanej a szczególnie do Francyi katolickiej przez siłę wiary i wspomnienie chwalebnej opieki, jakąśmy je zawsze osłaniali. Wypadki jakie się obecnie dzieją na Wschodzie, nie są dla nas stanowczem świadectwem, lecz są przynajmniej symptomami. Rzezie w Syryi, powstanie wywołane w Serbii, walka wszczęta w Montenegro, dążenia wszystkich ludów uciemiężonych, ostrzegają Europę, że chwila może jest niedaleką, gdzie interwencya jej słusznie nastąpić musi dla uregulowania jednego z interesów najważniejszych świata.

„Jestto warunkiem potrzebnym dla Francyi, powtarzamy, nieograniczać działania swego w tym wielkim ruchu do wyłącznego porozumienia z Anglią. Z tego stanowiska polityka jej musiała dążyć do przywiedzenia do skutku w Europie położenia, które zbliżyło do niej wszystkie państwa lądowe i które jej może dostarczy pomoc tam, gdzie się lękać mogła napotkania przeszkód.

„Co się tyczy kwestyi włoskiej, interesa które nas z nią wiążą, jeszcze większą nadają wartość tej zmianie obecnych warunków w Europie. Gdyśmy przeszli Alpy, mieliśmy prawo liczyć na pomoc Anglii. Jako naród liberalny, więcej ona niż ktokolwiek podniecała zapał półwyspu ku niepodległości i mówimy to na jej zaszczyt, wyprzedziła nas na tej drodze; zadziwiającą jest rzeczą dla czego za nami nią mieszła; w owej epoce, jak sobie to przypomnieć można, jéj przewidzenia i jéj życzenia nie były na naszą korzyść. Popierała ona moralnie Austryę kiedyśmy z nią walczyli i podżegała Włochy, gdy oswobodziwszy je, chcieliśmy je uczynić umiarkowanemi. Nie chciała ona ich niepodległości i popychała je do jedności. Niechciała im oddać Medyolanu, a oddawała im Rzym!

„Przed, równie jak po wojnie włoskéj, polityka angielska odłączyła się więc od polityki francuskiej. Austryacka przed Magentą, stała się garibaldowską po Selferino.

„Postępowanie Anglii jest tylko na pozór sprzecznem, było one kierowane pobudkami, których się ona nie zrzeka i natchnione nieufnością, którą uważa może za część patryotyzmu swego. Przed wojną włoską miała Austrya w Alpach pozycyę polityczną i wojskową, która była rękojmią dla Anglii, będąc groźbą dla Francyi. To tłómaczy dla czego pomimo podżegań trybuny swej i prasy usiłowała utrzymać dyplomatycznie położenie Austryi na półwyspie. Lecz gdy położenie to zostało zwichnięte przez nasze zwycięstwa, gdy Alpy zostały oswobodzone, gdy Francya odzyskała z tej strony niepodległość, za jaką od dwóch wieków ubiegali się jej najwięksi mężowie stanu, wtedy Anglia zmieniając taktykę lecz nie cel, sprzyjać zaczęła jedności, aby ustalić u progu naszego wielki naród morski i wojskowy, z którego spodziewa się kiedyś uczynić sprzymierzeńca swego. Oto cała tajemnica jéj postępowania.

„W ogóle Europa tak jak jest dziś, ze zmianami jakim uległa, z postępem jaki przyjęła, z instytucyami liberalnemi jakie zaprowadza, z rozsądnemi koncesyami, jakie czyni prawu narodowości i które, aby skutecznemi być mogły, winny być zupełniejszemi; Europa w tych warunkach odpowiada charakterowi, celowi, zasadom, przeznaczeniu Cesarstwa zachowawczego i liberalnego, jakie tu staraliśmy się określić pod względem polityki zagranicznej. Polityka ta tak jest odpowiednią sile rzeczy i logice wypadków; jest tak niepowstrzymaną w swym opatrznym rozwoju, że wszelki fakt, który się spełnia, jest niejako jej koniecznym wynikiem; a potęga jej jest taką, że się szerzy wszędzie z tą samą siłą prężoności i że daje się czuć zarazem w interesach dalszych i bliższych. Nie jestże faktem wyjątkowym w historyi, że rezultaty te wzmacniają sytuacyę Francyi sytuacyą Europy i dają jako rękojmię wolności wewnętrznej przeobrażenie wszystkich rządów i postęp wszystkich ludów? Tak więc cesarstwo zachowawcze i liberalne nietylko odpowiada popędom, lecz i życzeniom narodu francuskiego; rzec można bez żadnej przesady, że jest wyrazem najwyższego i najchwalebniejszego ze wszystkich ruchów politycznych epoki naszej.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16 sierpnia. Wczoraj wieczorem powracały liczne gromady pielgrzymów kalwaryjskich z odpustu, z chorągwiami, światłem i śpiewami pobożnemi i przeciągały przez miasto udając się na wsie okoliczne. Pogoda najpiękniejsza sprzyjała odpustowi w Kalwaryi Zebrzydowskiéj, wszelako nie było tym razem tak licznego jak innych lat zebrania pobożnych.

— Wczoraj odbył w kościele N. P. Maryi prymicye swoje X. Stanisław Przybyłowicz, i zwyczajem w kościele używanym, po odprawieniu mszy Śtéj ścisłał głowy zbliżającym się do stopni ołtarza. Niezwykły to był jednak widok, gdyż młody ksiądz łzami się zalał kładąc ręce swe na głowach najbliższych krewnych swoich, albowiem właśnie w téj chwili matka jego leżała na katafalku, niedoczekawszy się tej uroczystości, którćj tak żywo pragnęła. Pierwszym po mszy Śtéj aktem religijnym, jakiego dopełnił wyświęcony kapłan, było poprowadzenie konduktu pogrzebowego własnéj matki.

— Z fundacyi Wincentego Ziętkiewicza otrzymał stypendium na przedstawienie p. Wiktora Ziętkiewicza Benedykt Siebener uczeń szkoły realnej wyższej we Lwowie, w ilości 42 złr. na lat dwa.

— Na niebie pojawiła się kometa, która zaczyna już być widzialną gołem okiem. Do końca tego miesiąca będzie ona coraz jaśniejsza. W d. 15 b. m. ukazała się między gwiazdą polarną a alfą wielkiego niedźwiedzia.

— Komisarz kąpielny w Homburgu, którego świeżo stamtąd oddalono, nazwiskiem Römer, ogłasza po pismach publicznych, iż w d. 1 b. m. zawiadomił tajnego radzcę Fennera w Homburgu o szczegółach fałszywéj gry w tamecznym banku gier. Administracya kąpielna odpowiada na zarzuty Römera w dziennikach w formie polemicznéj, a Römer domaga się sądowego dochodzenia i powiada, że zamiary jego nie są tajemnicą; pragnie on zamknąć bank gier w Homburgu za fałszowanie gry. Wątpić należy, aby się mu to powiodło; Landgraf Heski ciągnie z Homburga zbyt wielkie zyski.

— Jutro w niedzielę dnia 17 sierpnia Ś. Jacka wyznawcy i Ś. Anastazego; w poniedziałek dnia 18 sierpnia, Ś. Heleny szwedzkiéj męczenniczki.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wrocław 13 sierpnia. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *lazy*).

	przed.	*śred.*	*pośled.*
Pszenica biała	89 88	83	75 80
„ żółta	84 86	82	74-80
Żyto	53-60	56	53-55
Jęczmień	42 44	41	38-39
Owies	27-23	25	23 24
Groch	52 55	51	47 50
Rzepak (za 150 funt. *brutto*)	235	222	200

Wiedeń 11 sierpnia. Dzisiaj odbył się zwyczajny targ na woły opasowe na placu podle rogatki ś. Marka *(Sankt-Markser Linie)*, którego wynikłość była następująca:

	z Węg.	z Galic.	z prow.	Razem
Przypędzono sztuk	1814	1891	141	3846
Zakupili na targowisku: rzeźnicy wiedeńscy sztuk				2274
„ „ „ : „ z prowincyi „				1381
Po za targowiskiem kupiono „				1
Niesprzedanych wróciło na prowincyą „				190
Razem jak wyżej „				3846
Ogółem wyprowadzono na prowincyą „				1571
Pozostało dla Wiednia „				2275

Waga szacunkowa jednej sztuki wynosiła 450 do 670 funtów.

Cena jednej sztuki wynosiła 120 złr. — kr. do 200 złr. — kr. w. a.

Cena jednego centnara mięsa wynosiła 27 złr. — kr. do 30 złr. — kr. w. a.

Gdańsk 9 sierpnia. Pogoda piękna i ciepła. Wczoraj w wieczór mieliśmy silny deszcz. Wiatr południowo-zachodni.

W Angli targi zbożowe pozostały równie obojętne jak w zeszłym tygodniu i pokup nawet jeszcze się zmniejszył. Pomimo bardzo miernego dowozu, znaczna część zboża została na placu nie sprzedana, dla braku kupców. Ceny lepszych gatunków, ziarna z wielką tylko trudnością się utrzymały, lub były nominalne, podrzędne zaś gatunki cofnęły się o 1 do 2 szyl. na kwarterze. Piątkowy targ był więcéj ożywiony, robiono dość liczne zakupy po pełnych cenach poniedziałkowych. W niektórych okolicach rozpoczęto już żniwa, w ogólności liczą w Anglii na mierne tylko zbiory.

We Francyi producenci krajowi śpieszą ze sprzedażą świeżego ziarna i łatwo skłaniają się do ustępstw, na większéj też części targów ceny ciągle spadają a place na których podwyżkę notowano tylko do wyjątków należą.

Francya w tym roku co do urodzajów na dwie strefy podzieloną być może, z których jedna mianowicie środkowa Francya miała bardzo piękne zbiory, druga zaś strefa, do któréj południową i północną Francyę policzyć należy, mniéj szczódrze była obdzielona. Urodzaj zatem całéj Francyi jest w przecięciu lepszy jak średni.

Na naszym placu pokup był mały, ponieważ exporterowie z przyczyny trudnéj sprzedaży za granicą, tylko z wielką oględnością do interesów przystępują. Przy tak małem ożywieniu targów ceny o 5 i więcéj się zniżyły i często nawet przy takich ustępstwach sprzedaż była niepodobną. Dziś w skutek pomyślniejszéj depeszy z Londynu przeszło 400 łasztów kupiono i ceny o pełne 5 guld. się podniosły.

Żyto było zaniedbane i tylko po zniżonych cenach lokowanem być mogła. Na rychłą odstawę wiosenną płacono po 325 guld. za 125 funt.

W przeciągu miesiąca lipca sprzedano:

Pszenicy 1,130 łaszt., żyto 1,810, jęczmień 20 ł., grochu 20 ł., rzepaku 30 l., rzepiu 46 ł.

Płacono za łaszt wagi holl.				guld. prus.			kors. poł.		korz. warsz. złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenicy	od	$12\frac{5}{8}$	do 128	od 530	do 563		236	241	43	6	46	—
„		129	„ 130	„ 535	„ $562\frac{1}{2}$		243	245	43	15	45	25
„		$13\frac{0}{1}$	„ $13\frac{1}{2}$	„ 555	„ 575		246	248	45	9	46	26
„		$13\frac{2}{3}$	„ 134	„ 570	„ 620		249	252	40	13	59	18
Żyto	„	—	„ 125	„ 350	„ 360		—	235	30	20	31	16
Jęczm.	„	—	„ —	„ 265	„ 297		—	—	23	6	26	—
Groch b.	„	—	„ —	„ 365	„ 370		—	—	32	—	32	12
Rzepak	„	—	„ —	„ 654	„ 678		—	—	56	9	59	12
Owies	„	—	„ —	„ 696	„ 702		—	—	61		61	15

Od 2 do 9 sierpnia przebyło Toruń:

Pszenicy 720 ł., żyta 343 ł., grochu 68 ł., belek sosnowych i okrąglaków 10,788; sztuk belek dębowych 4367 sztuk, bali dębowych 28 łaszt., obręczy 4 ł.

Stan wody 1' 2".

Kursa zamian: Londyn 6,21½. — Hamburg 150⅝. —

Aleksander Makowski

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 14 sierpnia. *Monitor* donosi o przyjęciu nowego posła hiszpańskiego, jenerała Concha, który na posłuchaniu przyjmowalnem wyraził uczucia przychylności i szczerej sympatyi królowej swojej i narodu hiszpańskiego. Królowa, rzekł jenerał Concha, przejęta jest żywem uczuciem utrzymania stosunków przyjaźni i szczęśliwą się być czuje, iż widzi, jak ściślejsze związki oba narody łączą z sobą. Cesarz odpowiedział: Nie zaniedbałem żadnej sposobności objawienia królowej mego żywego współczucia. Jestem zarówno zdziwiony i zasmucony z powodu zaszłej różnicy zdań. Niech będzie jak chce, wybór królowej w osobie Twojej, jenerale, dozwala spodziewać się bezstronnego ocenienia wypadków. Cenię pojednawcze zamysły, jakie Cię, jenerale, spowodowały do przyjęcia tej misyi w okolicznościach tak delikatnych. Od królowej tylko zawisło, aby zachowała sobie we mnie zawsze szczerego sprzymierzeńca, a dla narodu hiszpańskiego lojalnego przyjaciela, który wielkości jego pragnie.

Paryż 14 sierpnia. Przegląd wojsk wypadł dobrze. Niezliczona mnogość ludzi znajdowała się na tym przeglądzie, a dotychczas o żadnym przypadku szczególnym niedoniesiono.

Turyn 13 sierpnia. Łódź wioząca 15 garibaldzistów z Sycylii do Kalabryi, przytrzymaną została, jak donosi *Opinione*. Mówią, że bandy ochotników tworzą się w prowincyach neapolitańskich, aby się połączyć z Garibaldim, który jest tam spodziewany. Wydano rozkazy rozwiązania tych band.

Turyn 14 sierpnia. Pogłoska obiega, że w porcie palermitańskim zaszła na flocie włoskiéj demonstracya wśród okrzyku: „Rzym albo śmierć!“ Między majtkami panuje karność zupełna; są oni wierni porządkowi, a przywiązani do króla i ojczyzny. (Któż więc jeżeli nie majtkowie zrobili demonstracyą). Dalsze doniesienie mówi, że w Messynie chciano zabawę ludową użyć za środek demonstracyi, lecz kroki przez władze przedsiębrane przeszkodziły temu zamiarowi Garibaldczyków; liczba ochotników wynosić ma 3 do 4000. Wojska królewskie odbywają dalsze ruchy. Z Potenza w Bazylikacie donoszą, że oddział piechoty starł się z bandą rozbójników w lasku Lama. Z wojska królewskiego nikt nie zginął ani niezostał raniony, rozbójnicy zostawili na placu siedmiu zabitych.

Neapol 15 sierpnia. Rada miejska uchwaliła przystąpić do proklamacyi królewskiej przeciw Garibaldemu. Lamarmora wydał odezwę do obywateli, w której wzywa ich, aby się zdala trzymali od przygotowanych demonstracyj, które w sprzeczności zostają z proklamacyą królewską.

Londyn 13 sierpnia. Doniesienia z Nowego Jorku z d. 1go b. m. mówią: Pozycya M'Clellana dobrą jest do obrony, ale mało dogodną do zaczepki albo do odwrotu. Separatyści trzymają się na stanowisku swem na południu w Chickahominy w tyle po za M'Clellanem i zajmują rzekę James powyżej Mac Clellana i Buttlera. M'Clellan stoi pod Richmondem, gdzie z obu stron silne wzniósł baterye. Mówią, że Jackson sposobi się uderzyć na M'Clellana lub na Popego. Część floty moździerzowej unii przybyła do Hampton Road. Utrzymują, że przeznaczeniem jej jest zmusić warownię Darling do poddania się. Dwa nowe okręty pancerne separatystów ukazały się na rzece James. Wieść krąży, iż okręty pancerne zakupione przez separatystów w Anglii, przedarły się przez blokadę pod Mobile. Nie wierzą tu tej pogłosce, ale sprawiła ona wielkie wzburzenie. Powszechnie sądzą, że w połowie sierpnia odbędzie się w kraju nowojorskim popis wojskowy.

Londyn 14 sierpnia. Donoszą z Nowego Jorku pod d. 5 b. m. Prezydent Lincoln nakazał pobór 300,000 ludzi milicyi, jeżeli do 15 sierpnia nie zbierze się żądana liczba ochotników. Unioniści pod wodzą jenerała Pope przebyli Rapid-Ann, wzięli Orange i Courthouse i wygnali stamtąd dwa pułki jazdy separatystów. Krąży wieść, że separatyści opuścili Richmond z powodu zarazy tam wynikłej i obsadzili południowy brzeg rzeki James. Unioniści zburzyli obóz separatystów odbywając rekonesans ku Petersborough.

Nadzwyczajny dodatek do urzędowej *Gazety wiedeńskiej* ogłasza pismo cesarskie do Arcyks. Rajnera donoszące o zadowoleniu obojga N. Państwa z przyjęcia, jakiego doznała Cesarzowa za powrotem swoim. Nanowo wieści obiegają o zmianie ministeryum, a mianowicie prezes Izby niższej Dr Hein ma zostać ministrem sprawiedliwości, a namiestnik Tyrolu bar. Burger ministrem marynarki, zaś hr. Wickenburg zachowa ministeryum handlu.

Wiadomości z Warszawy donoszą nam o nowym zamachu na marg. Wielopolskiego w dniu wczorajszym 15 t. m. wieczorem o godzinie 7½. Naczelnik cywilnego rządu jechał z pałacu bryluwskiego karetą wraz z żoną przez Nowy Świat, i Aleje; był właśnie na wysokości Doliny Szwajcarskiej, gdy stojący przy drodze młody człowiek zawołał „stój“, chciał strzelić z pistoletu, lecz kapsel spalił, a wówczas rzucił się ku powozowi ze sztyletem, (według innej wiadomości, miał od razu rzucić się ze sztyletem). Lecz z karety drugiej za pierwszą postępującej wyskoczyć miał syn margr. p. Józef Wielopolski i przy pomocy woźnicy i nadbiegłego policyanta przytrzymali sprawcę zamachu. Wieść krążąca w Warszawie utrzymuje, że zowie się on Rząca i pracował w litografii Regulskiego.

Komedya publicznego sądu wojennego skończyła się 14go t. m. wieczorem na jednem posiedzeniu. Prócz wymienionych w ostatnim numerze powodów dających temu niby publicznemu sądowi charakter komedyi, jest i ten, iż adwokatowi wyznaczonemu do obrony obwinionego, nie pozwolono ani rozmówić się z obwinionym ani przejrzeć akt śledztwa. Z tego powodu kilku adwokatów nie chciało się słusznie podjąć takiej pozornej obrony. Obwiniony nie zaprzeczał na tem posiedzeniu, że on wykonał zamach, a sąd skazał go na rozstrzelanie, którego to wyroku wysłuchać miał spokojnie.

We czwartek wniesiono w Frankfurcie na zgromadzeniu Bundestagu projekt reformy Związku niemieckiego, złożony: 1) z projektu sądu związkowego i 2) z wniosku, który chce, aby wyznaczyć wydział celem przygotowania projektu utworzenia delegacyi, mającéj się zająć projektami do kodeksów cywilnych i kodeksu postępowania cywilnego. Prócz tego Austrya i państwa wirceburgskie wniosły projekt reformy związkowéj ułożony w Wiedniu, jak donosi *Dresdner Journal*. Projekt ten odesłano do wydziału. Prusy postawiły przeciw temu protestacyę, a poseł pruski twierdził, że na krok taki potrzeba jednozgodności głosów. Prusy zastrzegają sobie uwzględnienie prawdziwych potrzeb narodowych, to jest reprezentacyę narodową i wzmocnienie Niemiec na zewnątrz. Bundestag odroczył się do 9go października. *Stern Ztg*, któréj jeden artykuł podajemy powyżéj względem wyrzeczenia się rządu, iż nie ma zamiaru uczynić zamach stanu, dodaje w ostatnim numerze swym, że ministeryum ustąpi, jeżeli się znajdzie inne, któreby w kwestyi militarnéj zdołało pogodzić zamiary rządu z uchwałami Izb.

Doniesienia z Sycylii coraz więcéj są zaspakajające dla rządu włoskiego. Wprawdzie Garibaldi nie zrzekł się otwarcie zamiaru wyprawy, ale z drugiéj strony zdaje się, iż rząd w wielu względach odniósł nad nim wielkie zwycięstwo moralne. Walka między ministerstwem a Garibaldim przekonała, że niebyło między niemi porozumienia, a również lord Palmerston dał poznać, iż nierad wmieszałby się w sprawę Garibaldego. Gazeta urzędowa w Turynie przedstawia położenie rzeczy w Sycylii dość zapewniające. Niewszędzie demonstracye udały się, a tam gdzie je wyprawiono, niemiały już charakteru tak groźnego, jak się dawniéj można było obawiać. Wojsko przybywające do Palerma przyjmowanem bywa dobrze przez mieszkańców. Podobnież doniesienia z Neapolu otrzymane w Turynie nie każą się obawiać zajść. Listy z Neapolu z 9go otrzymane w Marsylii donoszą o wyjeździe książąt Sabaudzkich na Wschód. Garibaldi zapowiedział przyjazd swoj do Palermo. Demonstracya na ulicy Toledo w Neapolu w d. 12 b. m. wśród okrzyków „Rzym lub śmierć! niech żyje Garibaldi!“ skończyła się rozejściem się tłumów przed nadchodzącém wojskiem. Wszelako dotychczas niemożna powiedzieć, aby zamiary Garibaldego spełzły na niczem. Zdaje się tylko, że z Turynu poszły przedstawienia do Paryża aby rząd cesarski przywiódł rzeczy do takiego stanu, iżby mogło się obyć bez zamachu Garibaldego. Być może, iż Garibaldi ociąga się tylko aż do nadejścia odpowiedzi z Paryża. Tymczasem statki krążące około Sycylii niewypuszczają ochotników przeprawiających się do Kalabryi.

Otóż jak utrzymuje *Pays*, nie miało być wczoraj urzędowego przyjęcia w dzień imienin Napoleona, lecz dniem poprzednio bal dworski zastąpi tylko obiad. Tym sposobem uniknął Cesarz potrzeby mienia mowy politycznéj. *La Patrie* donosi już o przybyciu margr. Pepoli do Paryża wysłanego przez gabinet turyński, aby skłonić Cesarza do układów względem Rzymu, a to przez wspólną załogę francusko-włoską. Rząd włoski liczy wiele na Pepolego i projekt jego, mniemając, iż tym sposobem zażegna wyprawę Garibaldego.

Odnowienie stosunków przyjacielskich między Francyą a Hiszpanią i przysłanie jenerała Concha nowego posła hiszpańskiego do Paryża, może być uważanem za punkt wyjścia do nowych układów o sprawę meksykańską. Wszelako niektóre dzienniki paryskie utrzymują, iż nie wprzódy to nastąpi, aż Francya zajmie stolicę Meksyku. Wtedy sprawa meksykańska będzie mogła wrócić na drogę umowy londyńskiéj, którą uważają w Madrycie tylko za zawieszoną. Listy otrzymane z Meksyku z Orizaba z 11go lipca nie były rozdane w Paryżu 13go. Wszelako dzienniki podają niejakie lubo sprzeczne ztamtąd wiadomości, a te zapewne nie inną pocztą dojść je mogły. *Patrie* mówi, że Meksykanie uderzyli raz jeszcze na Francuzów, i doznali porażkę bardzo dotkliwą. Doniesieniu temu nie dają jednak w Paryżu wiary.

Doniesienia z Carogrodu przez Tryest dochodzące do 9go b. m., jak zwykle skąpe są w nowiny polityczne. Telegrafowane o nich z Tryestu szczegóły są następujące: Mustafa pasza jluy gubernator w Prisvent w Albanii, zamianowany został dowódcą armii skoncentrowanej w Niżu. W szkole lekarskiej w Stambule wybuchły znaczne niespokojności, tak iż musiano użyć siły zbrojnej na ich stłumienie (telegraf nie donosi powodu ani natury tych zaburzeń). Emir pasza przywiódł plemiona Anezi w pustyni Hama do posłuszeństwa. Sułtan nakazał rozdać zboże w powiatach Hercegowiny, które powróciły do posłuszeństwa.

Według doniesień z Smyrny z 9go, tąż pocztą nadeszłych, poddani tureccy opatrzeni w greckie pasporta muszą odtąd płacić wszystkie podatki, albowiem władze tureckie nie chcą uznawać ich narodowości. (Zapewne jestto błędne wystylizowanie telegraficznéj depeszy, i sądzimy, że rzecz ma się następnie. Ponieważ w Smyrnie mieszka mnóstwo Greków, którzy tytularnie tylko są poddanymi greckimi i od czasu do czasu ponawiają sobie tylko pasporta greckie, a tym sposobem uwalniają się od płacenia podatków jako cudzoziemcy, chociaż prowadzą w miejscu handel, przeto rząd turecki pociąga ich do płacenia podatków).

Doniesienia z Aten z 9go nadeszłe przez Tryest mówią, że Barbogli, deputowany z Trypolicy, zamianowany został ministrem skarbu. Ostatnie posiedzenia Izby deputowanych były bardzo burzliwe. Były minister Simos shańbiony został na ulicy. Przybył do Aten poseł angielski Scarlett.

Listy stambulskie z 6go otrzymane w Marsylii mówią, że czwarta konferencya w sprawie serbskiej nie sprowadziła żadnego rezultatu. Porta przyobiecywała jedynie wyprowadzić wojska z małych forteczek Sokoła i Uszycy, gdzie trzymanie wojska jest raczej dla niej ciężarem niż rękojmią zwierzchnictwa nad Serbią, albowiem małe oddziały wojska w lichych fortyfikacyach trzymane, nie dają im żadnej pewności na przypadek wybuchu niepokojów. Reprezentanci francuski, rosyjski i włoski domagali się zniesienia twierdz nad Dunajem i Sawą. Margr. Moustier powoływał się na traktat paryski z r. 1856, a sir Henry Bulwer oświadczył, iż przedewszystkiem utrzymać należy powagę sułtana w Serbii. Pełnomocnik pruski przechylał się na stronę Francyi i Rosyi. Z tego się pokazuje, że konferencye spełzną na niczem, a wśród tego Turcya zgromadzi znaczne siły na granicy.

Dzienniki angielskie ogłaszają noty dyplomatyczne między Stanami Zjednoczonemi a Anglią, względem utrzymania neutralności Anglii. Na nich to opierał się rząd angielski, kiedy w ciągu rozpraw w parlamencie, jakoteż w mowie królowej przy odprawie parlamentu oznajmił zamiar utrzymania neutralności.

Doniesienia z Indyj Wschodnich i z Chin otrzymane przez Aleksandryę i Tryest, przynoszą mało ważne wiadomości. Z Kalkuty donoszą 8 lipca o wybuchu kroków nieprzyjacielskich między Nepalem a Tybetem. Z Hongkong z 27-go czerwca donoszą, że ze wszystkich twierdz wziętych dotąd przez sprzymierzeńców w okolicy Szanghai, samo tylko Sunknong jest w ich posiadaniu. Do Szangai przybyły posiłki z Tientsin. Cesarskie wojsko obsaczyło Nangking; w Ningpo panuje spokojność. Powstańcy usnęli się nieco. Z Pekinu idzie wojsko do Nankinu. Gubernator portugalski w Makao jedzie do Pekinu aby zawrzeć traktat z Chinami. Z Batawii donosi taż poczta pod d. 28 czerwca: Rząd japoński zakłada w Jeddo akademię dla nauki obcych dziejów i umiejętności, i już wyznaczył obszerne miejsce pod budynek akademicki.

Ostatnie depesze telegraficzne Czasu

Wiedeń 16 sierpnia. Wieczorna *Gazeta wiedeńska* donosi w depeszy telegraficznéj z Warszawy: Wczoraj wieczór uczyniono zamach na Wielopolskiego który w otwartym pojeździe jechał. Sprawcą zamachu jest litograf Jan Rząca, który sztyletem ugodził w powóz; Wielopolski nietknięty. (Wiadomość o tym nowym zamachu otrzymaliśmy już w liście, z którego wyciąg dajemy powyżéj w Przeglądzie. W depeszy telegraficznéj nazwisko litografa wypisane jest Rjontsa. P. Red. Cz.).

Rzym 16 sierpnia. Z powodu święta Wniebowzięcia N. P. Maryi nastąpiła wczoraj illuminacya. Takowa zupełnie spokojnie przeszła.

Neapol 15 sierpnia. Zaszła tu demonstracya za Garibaldim.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 16 Sierpnia.

	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	364	358
Ruble srebrne nowe na mon. polską agio . „	109¼	108
Talary pruskie za 150 złr. now. . . . . talar	79½	78½
Srebro nowe . . . . złr.	126	125
Półimperyały rosyjskie . . . . . . „	0 54	10 40
Napoleondory 20-fr. . . . . „	0 25	10 11
Dukaty holenderskie ważne . . . . . „	6 —	5 92
„ austryackie . . . . „	6 8	6 —
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon. „	84 —	83 25
„ „ „ „ na wal. aust. „	80 —	79 25
Obligacye indemn. z kuponami . . . . „	72 25	71 25
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup. . „	82 —	81 —
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy „	228½	226½
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	101	100

Wiedeń 16 Sierpnia, (telegraf.)

	złr.	c.
5% Metaliki	70	25
5% Pożyczka narodowa	82	40
Akcye banku narod. wiedeńs.	787	—
„ banku kredytowego	208	10
Srebro	126	—
Londyn 10 funt. szterl.	128	20
Dukat pojedynczy	6	8

Wiedeń 14 Sierpnia.

	żądają	płacą
Pożyczka skarbowa.		
5% Metaliki na wal. austr.	5 60	65 60
5% Pożyczka narodowa	82 50	82 20
5% Metaliki na mon. konw.	71 —	70 75
5% Oblig. indemniz. niższej Austryi . . .	87 —	86 —
5% „ „ węgierskie	3 —	72 50
5% „ „ chorw. słow. ban. . .	3 —	72 50
5% „ „ galicyjskie	70 75	70 25
5% „ „ bukowińskie	70 —	69 75
5% „ „ siedmiogrodzkie . . .	70 —	69 75
5% Pożyczka nowa wenecka	97 50	96 50
Listy zastawne.		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	104 50	104 25
„ „ „ 10 letnie	102 —	101
„ „ „ losowane w wal. austr. .	85 30	85 15
4% Tow. kredyt. galicyjskie	80 —	79 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	89 70	89 50
„ „ „ z r. 1839 całe	133 —	132 —
„ „ „ z r. 1854 na 4% . . .	90 50	90 —
Bilety rentowe Como	17 25	17 —
Losy zakładu kredytowego	129 30	129 2
„ tryestskie na 4½%	121 —	120 —
„ żeglugi par. na Dunaju	95 25	94 75
„ Księcia Esterhązego na 40 złr. . . .	96 —	95 —
„ Księcia Salm „ 40 „	37 35	37 10
„ Księcia Palffy „ 40 „	38 60	38 35
„ Księcia Clary „ 40 „	35 50	35 25
„ Hr. St. Genois „ 40 „	36 75	36 25
„ Miasta Budy „ 40 „	37 25	37 —
„ Księcia Windischgrätz „ 20 „	22 75	22 25
„ Hr. Waldstein „ 20 „	22 25	21 75
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	15 25	15 —
Akcye bankowe i przemysłowe.		
Akcye banku narod. austr.	784 —	783
„ zakładu kredytowego	208 20	208 —
„ żeglugi parowej na Dunaju.	426 —	424
„ kolei północnej Ces. Ferd.	1942	1940
„ „ rządowéj	247 —	246 —
„ „ zachodniej Ces. Elżb.	157 25	156 75
„ „ Pardubickiej	123 20	122 50
„ „ Nadcisańskiej	147 —	147 —
„ „ Południowéj	283 —	282
„ „ Galicyjskiej	227 75	227 25

Kursa zagraniczne (3 miesięczne).

	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol.	4	—	—
Augsburg 100 zł. nadreń.	3½	108 20	108 —
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	108 30	108 10
Genua 100 lirów piem.	5	—	—
Hamburg 100 marków	3	96 —	95 75
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów	5	—	—
Londyn 10 funtów	2	128 60	128 5
Paryż 100 franków	3½	50 75	50 65

Waluty.

	żądają	płacą
Cesarskie korony	17 75	17 70
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	6 14	6 12
„ „ obrączkowe	6 14	6 12
Złoto al marco	—	—
Napoleondory	10 26	10 23
Suwereny	—	—
Fryderyki	10 75	10 70
Luidory	10 45	10 40
Suwereny angielskie	12 95	12 90
Imperyały rosyjskie	10 55	10 50
Srebro	127 —	126 50
„ kupony	126 75	126 25
Talary związkowe	1 91	1 90
Pruskie bilety kasowe.	1 92	1 91

Lwów 13 Sierpnia.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	6 13	6 7
„ austryacki.	6 15	6 11
Półimperyał rosyjski	10 60	10 45
Rubel rosyjski	2 2	1 99
Talar pruski.	1 93	1 91
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr.	81 13	80 59
„ „ „ „ w mon. konw.	85 13	84 50
Oblig. indemn. bez kupon.	70 80	70 1
Pożyczka narodowa bez kupon.	82 43	81 68

Warszawa 14 Sierpnia.

	żądają	płacą
Półimperyały . . . . rubli	—	5 65
Obligi skarbowe . . . . „	—	93 51
„ kupon	—	1 4 1/9
Listy zastawne III okresu . . . . . rubli	15 8	15 [illegible]
„ kupon	—	— 8⅔
Akcye kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej	78 50	78 —

Wrocław 15 Sierpnia.

	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. nowéj	79⅙	—
Polskie bilety bankowe	88	—
„ listy zastawne.	88⅛	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	103¾
„ „ „ 3½%	98¾	—
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	—

Paryż 13 Sierpnia.

Renta 3%	68 95

Londyn 13 Sierpnia.

Konsole	93⅜

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7 rano; 3. 30 po południu — do *Warszawy* 8 rano; 3. 30 po południu — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8. rano — do *Lwowa* 10. 30 rano, 8. 3[illegible] wieczór — do *Rzeszowa* 6. 15 rano; — do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed poł.; 2 15 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed poł.; 2. 26 po poł. 7. 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 4 rano; 5. 10 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 40 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór — ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano — z *Rzeszowa* 7. 40 wieczór; — z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 34 przed południem; do *Lwowa* 9. 30 rano; 9. 15 wieczór.

Przyjechali od 14 do 16 Sierpnia 1862.

HOTEL DREZDEŃSKI. Kazimierz Krasicki Dr. Filoz. fi z Prus. Marya Treter wł. dóbr z Tarnowa. Apol. Świeresska ob. Józef Czerwiński wł. dóbr, Teof. Bogdańska żona urz. z Warszawy. Klem. Sieroszewski, Julia Kruzenstern wł. dóbr z Królestwa.

Wyjechali: Józef Gorzechowski, Kar. Majzel wł. dób. z Królestwa. Gajewska, Marya Treter, Wład. Majewski wł. dóbr do Wiednia. Edward Homolacz do Gnojnika.

HOTEL POLLERA. Józef i Alfons Helbich, Anna Karnkowska ob. z Królestwa. Baron de Fabria z fam. z Drezna Edward Lewy, F. Grossmann kupiec z Wrocławia. Jan Dobrzański red. dzien. lit. Tad. Rozwadowski ob. ze Lwowa Teodor Cieszkowski ob. z Wołynia. Waleryan Ebenberger prawnik z Rzeszowa. Robert Herzfelder kupiec z Berna. Ludwik Westenholz wł. kop. z Dąbrowa.

Wyjechali: Helena de Goyon wł. dóbr do Mołdawy. Sob. Mieroszewski z Królestwa. Jakób Zakrzewski naczeln. pow. z Tarnowa. J. Popowicz wł. dóbr z familią ze Lwowa. Jan Sturdza radzca stanu, Przem. Żuchowski Dr. med.

HOTEL POD RÓŻĄ. Gerling F. ck. por. z Wiednia. Wojnarowski J. ob. Koszucki Kazimierz z Galicyi. Majzel Aleks. ob. z Kongresówki. Klaus Franc. Szameit Szczepan urz. z Bochni. Liedmann Zofia ob. z Włodzisłyn. Romer Ant. wł. dóbr z Wołynia. Mazarakowa Olimp. wł. dóbr z Podola. Wróblewska Kar. wł. dóbr z Grodna. Zippy Konst. akad. z Zarzycza.

Wyjechali: Kutschenreiter, Nordstra Hub ck. pułk. do Lwowa. Kępiński J. wł. dóbr do Galicyi. De l'Arbré Jan wł. dóbr do Wiednia. Balberyk ck. kons. do Tarnowa. Biodrowski Piotr wł. dóbr do Paryża. Wierzutkiewicz Rajmund wł. dóbr Trajdosiewicz Jan akademik do Krynicy.

HOTEL SASKI. Witold hr. Krasicki wł. dóbr z Wołynia. Pawlikowski z familią, Jan Koźmian wł. dóbr, Erazm Januszowicz koncepista, Matylda Siennicka, Elżbieta Bogdańska ob. z Galicyi. Romuald Wenda apt. z Częstochowy. Julian Kalinka Dr. med, Tomasz Cieśliński Tomasz Zahorowski, Edward Micewski, Adam Wielowiejski, Tomkiewicz, Mansfeld Tarnowski, Leon Orłowski, Zieliński Antoni, Władysław Wojcicki, Kazimierz Linowski, Izydor Czebierski ob. z Królestwa. Aleksander Urbański, Rebinder Mikołaj ob. z Ukrainy. Teodor Rychlicki ob. z Galicyi. Henryk Jełowicki obyw. z Wołynia. Stanisław Żaba ob. z Londynu. Rodrig Sirk ck. por. z Wiednia. Gnellnett Wojciech, Franciszek Hedliczka ck. oficer z Wiednia.

(1062-3)

W dniu 19 Sierpnia odbędzie się
ŻAŁOBNE NABOŻEŃSTWO
w KOŚCIELE SIÓSTR MIŁOSIERDZIA
u św. Łazarza na Wesołej
za duszę ś. p.
HELENY z hrabiów DZIEDUSZYCKICH
hrabiny POTOCKIÉJ,
zmarłej w dniu 19 Sierpnia 1851 w Donauwarth.
Mąż i dzieci zapraszają Familię, Przyjaciół i łaskawych Znajomych na godzinę 10 na Nabożeństwo.

Edykt.

Z jednéj przy tutejszym garnizonowym Audytoryacie przeprowadzonéj kryminalnéj inkwizycyi względem zbrodni oszustwa, zostaje deponowana przeszło dwieście złotych reńskich w monecie konwencyjnéj wynosząca suma pieniężna, którą ten człowiek, któremu odebraną została, jako pozostałą kwotę tych pieniędzy oznacza, którą w roku 1857 na jednem tutejszem przedmieściu miał znaleźć. Wzywa się zatem niniejszem właściciela tych pieniędzy, aby się w przeciągu jednego roku od publikacyi tego uwiadomienia tutaj zameldował i prawo mu przysłużające legalnie udowodnił; inaczéj ta suma pieniężna po upływie trzech lat ck. Kasie wojskowéj przypadnie.
Z ck. Twierdzy komendy.
Kraków dnia 7 Sierpnia 1862. (108 -2-3)

W Drukarni „CZASU.“
Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*